Nr. 278. We Lwowie, — Sobota dnia 4. Grudnia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ —
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów 3. grudnia.

Wiener Ztg. ogłasza cesarski patent z dnia 28. listopada, względem zwołania wszystkich 17tu sejmów krajowych na dzień 9. grudnia. Patent ten brzmi:

My Franciszek Józef I. z Bożej łaski Cesarz Austrji, król Węgier i t. d. czynimy wiadomo:

Sejmy krajowe Czech, Dalmacji, Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem, Austrji poniżej i powyżej Anizy, Salcburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istrji, Gorycji i Gradyski, dalej sejm Tryestu ze swym okręgiem, zostają zwołane na dzień 9. grudnia 1886 roku do swoich ustawą oznaczonych miejsc zebrania.

Dan w Gödöllö 28. listopada 1886 roku, a Naszego panowania 38 roku.

Franciszek Józef m. p. *Taaffe* m. p. *Ziemiałkowski* m. p. *Falkenhayn* m. p. *Pražak* m. p. *Welsersheimb* m. p. *Dunajewski* m. p. *Gautsch* m. p. *Bacquehem* m. p.

Sesja delegacyjna skończyła się dnia 1. b. m., a to posiedzeniem delegacji węgierskiej. Treść przemowy pożegnalnej prezydenta delegacji Tiszy podał nam wczoraj telegraf.

Polityczny ustęp tej mowy brzmi dosłownie jak następuje:

„Podczas tegorocznych obrad Delegacji wykazało się jasno, co następuje: Po pierwsze, iż co do stosunku monarchii do państw zagranicznych i co do jej zachować się mającego stanowiska na Wschodzie, tudzież co do kierunku podjętej w tym celu polityki, panuje między Delegacjami obu państw monarchii zupełna zgodność. Powtóre, że oba państwa uważają międzynarodowy pokój za drogocenny klejnot, do którego obrony przywiązują największą wagę; po trzecie, iż uważają one jednak obronę mocarstwowego stanowiska, powagi i wpływu monarchii, tudzież obronę interesów ich ludów za cenniejszą, aniżeli pokój, i nie mogłyby zezwolić na jakiekolwiek narażenie takowych na szwank, gdy właśnie w ich utrzymaniu widzą Delegacje środki i rękojmię trwałego, przynoszącego pożytek pokoju. W latach poprzednich nie istniała konieczność dawania tym zapatrywaniom tak plastycznego wyrazu. Obecna poważna sytuacja włożyła na delegację obowiązek, aby po zasięgnięciu możliwie dokładnego i gruntownego objaśnienia co do stosunków zagranicznych monarchii, a mianowicie ze względu na konkretne wypadki, zajęły jako tłómacze zapatrywań swych mandatów zdecydowane stanowisko".

Wiadomy reskrypt ministra sprawiedliwości co do języka urzędowego w Czechach, daje Niemcom nieustanny powód do demonstracyj, nieprzyjaźnych ministrowi i żywiołowi czeskiemu. Dn. 26. zm. uchwaliła Rada miasta Reichenberga protest przeciwko reskryptowi. Namiestnictwo dowiedziawszy się o tem, zażądało odpisu protokołu z owego posiedzenia i unieważniło uchwałę Rady miejskiej, jako przekraczającą jej kompetencję. Orzeczenie to namiestnictwa zostało na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej odczytane, a po mowach, krytykujących ostro postępowanie rządu z żywiołem niemieckim w Czechach, uchwaliła Rada wnieść rekurs do ministerstwa przeciw orzeczeniu namiestniczemu.

Monachijska *Allg. Ztg.* zamieszcza artykuł, oceniający bardzo trzeźwo motywa, któremi rząd niemiecki popiera swe przedłożenia wojskowe.

Mówi ona, że przytaczanie cyfr, przedstawiających w motywach groźność sił francuskich i rosyjskich, muszą w każdym umiejącym trzeźwo brać rzeczy w rachubę, obudzić mniemanie, że są tylko dla zrobienia efektu zestawione.

Od sił francuskich wypada odciągnąć wojska kolonialne, w odległym Tunisie i Anamie użyte, tam przez choroby dziesiątkowane i skutkiem tego ciągle uzupełniane, dalej użyte w Madagaskarze, w Algierze, nad Senegalem i w Tunisie. Wszystkie te siły wypada odciągnąć od właściwej sumy pogotowia wojennego, a dopiero resztę sił kontynentalnych wziąść w porównawczą rachubę.

Co do wojska rosyjskiego odróżnić wypada w ludziach i zasobach wojennych to, co jest na papierze, od tego, co w miarę doświadczeń z dawnych wojen warto rzeczywiście wciągać w rachubę, a i tę część jeszcze warto zbadać pod względem jej uzdolnienia do akcji.

Najbardziej znaczącym jest jednak ustęp, dający do zrozumienia, że biedne Niemcy nie potrzebowałyby być tak izolowanemi, jak je dziś w chwili przedłożenia projektu wojskowego wobec czychających na nią Francji i Rosji widzimy, gdyby się w polityce swej ze sojusznikami swymi szerszem uwzględnianiem wzajemnych interesów odznaczały.

W większości parlamentu niemieckiego panuje wogóle przekonanie, że nie wypada opierać się powiększeniu armii, ale znaleźć sposób zapobieżenia, ażeby powiększenie to nie otworzyło drogi do przeprowadzenia finansowych planów ks. Bismarka, opierających się głównie na monopolach, coby zawisłość rządu od parlamentu z czasem zupełnie uchylić mogło.

Nordd. Allg. Ztg. wzięła nagle różowe okulary i zapatruje się bardzo optymistycznie na sytuację europejską. Mowa, którą hr. Kalnoky zamknął sesję delegacyjną, uzupełniła zdaniem jej „zadowalniający obraz położenia ogólnego, o ile można go było sobie wytworzyć z autentycznych doniesień dni ostatnich." W czem upatruje *Nordd. Allg. Ztg.* ów moment zadowalniający? Czy ufa nawróceniu się Rosji? Zdaje się, że tłómacząc enigmatyczne wyrazy organu ks. Bismarka na język zrozumiały, znaczy to tyle, iż w ostatnich dniach ponowiły się usiłowania, ażeby znowu sklejać zgruchotany posąg trójcesarskiego przymierza, ku któremu i hr. Kalnoky ma nieuleczalny pociąg.

Z Paryża rozpuszczono pogłoskę, że rosyjski minister spraw zagranicznych Giers, ma ustąpić ze względu na stan zdrowia, urząd zaś jego objąć ma obecny ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim, książę Łabanow. Wiadomości tej zaprzeczają jednakże dzienniki rosyjskie. Również i z Londynu zapewniają, że wiadomość ta jest bezzasadną, a nie wierzą jej także w wiedeńskich kołach dyplomatycznych.

W Anglii zwrócono szczególną uwagę na mowę francuskiego ministra prezydenta, zwłaszcza też na ustęp jej, odnoszący się do Egiptu. W ogóle wyjaśnienia p. Freycineta nie źle zostały przyjęte. *Standard* i *Morning Post* uważają mowę tę za oznakę, iż kwestja egipska nie da powodu do naruszenia pokojowych stosunków między Francją i Anglią. *Daily News* i *Daily Chronicle* mniej korzystnie ją oceniają. Oświadczenia Freycineta, jakkolwiek bardzo umiarkowane, uważają te dzienniki jako znak, iż we Francji domagają się ostatecznego załatwienia kwestji egipskiej i żądają od Anglii ściśle określonego programu. Tego samego żąda *Observer*, który całą winę powikłania się sprawy egipskiej składa na Gladstona.

O stanie zdrowia rosyjskiego następcy tronu, przynosi *Pol. Cor.* wiadomość z Petersburga. W. książę Mikołaj według tej relacji ma się wcale dobrze. W czasie imienin cara dwór i goście unosili się nad świeżością jego wyglądu, a w ostatnim tygodniu przepędził dwa dni na polowaniach, raz z cesarzem, a drugi raz z guwernerem swoim, jenerałem Danilewiczem. Carowa pragnie wyjechać na dłuższy pobyt do Cannes, ale car waha się co do tego projektu. Carowa, jak donosi *Pol. Corr.*, radaby tam odwiedzić ulubionego brata swego, ks. Waldemara. Wskutek pol[e]pszenia się zdrowia następcy tronu, zamierzona podróż jeszcze bardziej jest zakwestjonowaną.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.*, że rząd turecki traktuje obecnie z inżynierem Mauzerem, wynalazcą niemieckiego karabinu repetjerowego, o zaprowadzenie tegoż w armii tureckiej. Tymczasowo ma nastąpić stopniowa dostawa 300.000 sztuk karabinów tej konstrukcji.

Sprawa bułgarska.

Czy książe mingrelski jest kandydatem Rosji czy nie? Oto pytanie, około którego obraca się obecnie dyskusja dziennikarska w sprawie bułgarskiej. Rosja, odwoławszy Kaulbarsa z Bułgarji, bawi się obecnie w zadąsaną, a forytując jedną ręką rokosze wśród ludności bułgarskiej, drugą pisze zapewnienia, roznoszone po świecie przez ajencję północną, że nie chce nic wiedzieć o niewdzięcznej Bułgarji i pozostawia ją własnemu losowi. Wobec tego trudno ocenić, o ile na serjo i jak dalece zechce Rosja popierać kandydaturę księcia Dadiana, wbrew oporowi, na jakie napotyka ona w samej Bułgarji i u niektórych mocarstw traktatowych.

N. Fr. Presse zamieszcza telegram z Paryża upewniający, że ks. Mingrelii jest jeszcze ciągle kandydatem Rosji i że tylko Anglia przeciwną jest jego kandydaturze. Z Wiednia zaś piszą co następuje:

Doniesienie, że Rosja nie obstaje przy kandydaturze ks Mingrelii, jest bezzasadne. Rosja utrzymuje tę kandydaturę, a zresztą od chwili wyjazdu Kaulbarsa z Bułgarji, zachowuje się zupełnie biernie w sprawie bułgarskiej. Prywatne, tudzież urzędowe wiadomości z Bułgarji wyrażają zaś przekonanie, że dla wyboru księcia Mingrelii przez sobranie nie ma żadnych widoków.

Dziennik urzędowy bułgarski ogłasza mnóstwo telegramów z kraju z powinszowaniami dla rejencji, z powodu rocznicy zajęcia Pirotu. Wielką ich liczbę, ze wszystkich stron Bułgarji pochodzącą, poczytuje dziennik ten za dowód powszechnego zaufania do obecnego rządu.

Ale mnożą się też i ambarasowne trudności, w jakie rząd popada. O jednym z takich ambarasów donosi ciesząca się z tego niezawodnie i dlatego pod względem zupełnej wiarogodności nieco podejrzana ajencja północna w następującym telegramie:

„Sofia d. 30. listopada. Porta zażądała od rządu bułgarskiego wniesienia haraczu. Rząd znajduje się z tego powodu w kłopotliwem położeniu, gdyż wiele okręgów odmówiło wniesienia podatków."

Ajencja północna donosi o dalszej podróży Kaulbarsa co następuje:

Moskwa d. 30. listopada. Dziś o godz. w pół do 7. po południu pociągiem pospiesznym kolei moskiewsko-kurskiej przybył tu jen.-major Kaulbars. Na dworcu oczekiwały przybycia jenerała tłumy publiczności, zgromadzonej dookoła salonów, w których jenerał oczekiwał na pociąg wyjeżdżający ku dworcowi mikołajewskiemu. Jenerał dziś wyjeżdża kurjerskim pociągiem do Petersburga.

Wien. Allg. Ztg. w telegramie petersburgskim donosi już o przybyciu jego do Petersburga. Na dworcu kolejowym zebrała się liczna publiczność, wśród której znajdowało się dużo oficerów.

Z Petersburga donoszą, iż wojskowym atašem w Wiedniu na miejsce jen. Kaulbarsa będzie niebawem mianowany kto inny. Kaulbars zaś otrzyma przeznaczenie poza obrębem dyplomacji. Jenerał stara się zresztą o pozwolenie, aby mógł ogłosić niektóre ciekawe daty z swej odyssei bułgarskiej, które mają rzucać cień na konsulów pewnych mocarstw, jako winnych jego niepowodzenia w Bułgarji.

Odessa staje się obecnie punktem zbornym wszystkich spiskowców bułgarskich, którzyby pragnęli obecny porządek w interesie Rosji wywrócić. Przed kilku dniami przybył tam z Warny na parowcu rosyjskim komendant pułku dunajskiego kapitan Surawow. W porcie przyjmowali go bawiący już w Odessie Grujew, Geszow, Grobenarów, Nasarów, Todorow i inni rewolucjoniści. Na innym statku dostał się także do Odessy kapitan Slatarski, który za zamach przeciw ks. Aleksandrowi był razem z Grujewem i Benderewem uwięziony. Slatarskiemu towarzyszył korespondet *Odeskiego Wiestnika*, Słoboda.

Times potwierdza w korespondencji z Bukaresztu, że d. 27. zm. odbyło się tam w hotelu Kivadiazi posiedzenie rusofilskich emigrantów z Bułgarji i to w obecności Szatochina, konsula rosyjskiego z Ruszczuku. Między zgromadzonymi znajdowali się Benderew, Grujew i inni zbiegli oficerowie bułgarscy. Uchwalono zorganizować zbrojne powstanie w Bułgarji. W razie nieudania się ruchu, przyrzekł Szatochin spiskowcom opiekę Hitrowa, posła rosyjskiego w Bukareszcie.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Konstantynopola z całą stanowczością, że Porta nie myśli wcale przystępować do zajęcia wschodniej Rumelii w jakikolwiek sposób.

Lwów d. 3. grudnia.

Za tydzień zostanie nowa sesja sejmowa otwartą. Pilniejsi posłowie zwołują się już temi dniami, ażeby się policzyć, zorganizować i pomyśleć o sprawach, które mają przyjść pod obrady. Nieobojętnem będzie zatem zastanowić się, jakie grupowanie stronnictw i jaka ich akcja przyczynić się mogą do pożyteczniejszego działania sejmu.

Wskutek zaszłych w ciągu roku ubytków i przyrostu nowo wybranych posłów nie dozna stosunek stronnictw w sejmie żadnej wielkiej zmiany; dozna jej jednak niewątpliwie pod wpływem faktu, że w innym ręku znajduje się dziś kierownictwo sejmu i Wydziału krajowego.

Mimo zapewnień organów stronnictwa krakowskiego, iż nowy Marszałek nie jest ich mężem, nikt zapewne wątpić nie zechce, że tradycja dotychczasowego wspólnego działania w sejmie i nabyta w ciągu lat wspólność poglądów, wpływać będą na dalszą zawisłość marszałka od prawicy i na odwrót, nawet wtedy, gdyby sam Marszałek, w sumiennem dążeniu do bezstronności, chciał się z pod wpływów swego dawnego stronnictwa wyzwolić. Stronnictwo prawicy dozna zatem wzmocnienia już przez to samo, że nowy przewodnik z łona jej wyszedł. Nie będzie to atoli jedynem jego wzmocnieniem. W szeregach innych stronnictw znajdą się tacy, którzy uczują, że waga ich skromnych sił zacięży więcej, skoro się oprze o władzę, i przyda się wówczas nietylko w sejmie ale i poza sejmem, gdzie ta władza wpływami swemi rozporządza... Stanie się zatem — a bodajbyśmy fałszywymi byli prorokami! — że przybędą nowi rekruci pod sztandar prawicy, rekruci ambicji, szukający nietyle niewdzięcznej sławy parlamentarnej, ile szczebli dla aktualniejszej karjery politycznej...

Przelanie to nastąpić może oczywiście z najbliższego sąsiedztwa prawicy, a że geometrycznie najbliższem jest „centrum", boimy się więc dezercji z tego właśnie obozu.

W ciągu roku zaszły w łonie centrum rozmaite niepokoje. Jeden z koryfeuszów tej poważnej grupy wystąpił z niej już nawet u schyłku ostatniej sesji sejmowej, a choć dawał zapewnienia, że sercem jest z dawnymi towarzyszami broni, mamy prawo przypuszczać, że i sercem i interesami powrócił już stanowczo ku prawicy. O innym żołnierzu z pod sztandaru środka czytaliśmy przed kilku dniami, jako oświadczył, że „był zwolennikiem" centrum. Czy więc nadal uważa się za członka tej grupy, należy powątpiewać. Można zatem przypuszczać, że z łona centrum wydzieliły się już lub dalej wydzielą żywioły, które z niem nieszczerze i zanadto luźnie były związane. Lecz nawet gdyby puryfikacja sama przez się nie nastąpiła, życzymy stronnictwu środka, ażeby ją spowodowało, ażeby nietylko sankcjonowało dokonane już dezercje, lecz zajęciem wybitniejszego stanowiska spowodowało do dalszej dezercji tych, którzy nieszczerze przy niem stoją. Pod komendą: *Serrez les rangs*, jak oddział idący na bagnety, powinno stronnictwo to dążyć raczej do podniesienia swej

---

Aleksander Battenberg.

„Zapomnijcie o mnie, ale zachowajcie w pamięci bitwę pod Śliwnicą!" Taką dał onegdaj odpowiedź Aleksander Battenberg na telegram z Ruszczuku. Ale historja nie zapomniała o pierwszym księciu odrodzonej Bułgarji i zbiera skrzętnie dzieje 7-letniego jego panowania, które, jak Bismark wyprorokował, stały się istotnie w końcu dla Battenberga tylko „pięknem wspomnieniem młodości."

Z całego stosu dokumentów i broszur, które wydała bądź intryga dyplomacji, bądź namiętność stronnictw, zasługuje przedewszystkiem na uwagę uczone dzieło Emila de Lavel ye: *„La Peninsule des Balkans. Bruxelles 1886"*.

Znany ekonomista belgijski w monografii tej nie jest etnografem jak Kanitz, tylko jest politykiem jak lord Huntly lub markiz of Bath, którzy przed nim pisali o najgłośniejszem w obecnej chwili plemieniu słowiańskiem. Laveleye na stosunki bułgarskie patrzy z wysokiego zenitu cywilizacji i uniewinnia zwykle to, co nowa era w narodzie analfabetów wydała rażącego; natomiast postać księcia Battenberga rysuje w świetle źle utajonej nienawiści i potępia nawet czyny, które obalonemu władcy w oczach historji nadały sławę heroizmu politycznego.

Książę Aleksander Battenberg przybył do Sofii dnia 13. lipca 1879 r., aby z kongresu berlinskiego łaski panować nad krajem bogatym w tytoń, bawełnę i róże, i nad narodem, zbrojnym w miłość ojczyzny i zapał dla wolności. Bułgarowie, którzy wówczas jeszcze nie znali proroków rosyjskich jak Chitrowo, Stepanow i Ehrenroth, pragnęli na tronie bohaterskich swych przodków widzieć ks. Dondukowa-Korsakowa, Ignatjewa albo Aksakowa. Był to panslawizm dobroduszny, naiwny, z którego Bułgarów już uleczyła buta generalska.

Młodemu państwu dano konstytucję, szeroko liberalną, bujnie demokratyczną, którą na wzór ustaw belgijskich złatał i sfastrygował profesor petersburgski Gradowskij. Ta konstytucja to grzech pierworodny nowego państwa; z tej konstytucji wzrastała w następstwie anarchja. Najprzód bowiem wolność była iluzją; wybory do sobranja spoczywały zawsze w ręku policji i jej szefów rosyjskich. Potem iluzja ta stała się dla narodu bez oświaty trucizną; albowiem „miara w ogóle najsłabszą jest stroną rasy słowiańskiej. Słowianin będzie niewolnikiem albo stanie się anarchistą, ale nie zrozumie podziału władzy i jej poszanowania." *(Remmer, die bulgarische Situation, 1886).*

Laveleye nie widzi tego błędu, nie uznaje, że wspaniały dar autonomji w tak szerokim zakresie należało poprzedzić, przygotować stopniową edukacją narodu.

Leveleye wogóle w ostatnich czasach, podobnie jak i Leroy Beaulieu, wyraża się z lekceważeniem o wartości form konstytucyjnych. Wślad za rozczarowanym przez dzieje wolności Herbertem Spencerem i za nawróconym przez Bismarka Lotarem Bucherem, patrząc na walki parlamentów europejskich, zapytali obaj niedawno: *„Cui bono?"* Zapomnieli oni wszyscy, że wolność i jej państwowe uosobienie, konstytucja, wszędzie jest wynikiem rasy i gleby. A zatem belgijski ideał musiał w Bułgarji nieraz wyglądać jak karykatura.

Na tle doktryny swojej, którą wszystko, co nie jest doskonałe, zraża, przedstawia też ekonomista postać młodego księcia Sunje się również dość wyraźnie modne dziś we Francji uwielbienie dla potęgi carskiej; autor nie jest rzecznikiem sprawiedliwości, jeno bałwochwalcą powodzenia.

Tymczasem jakżeż to było od r. 1879?

Gdy Battenberg, 22-letni młodzieniec, stanął na ziemi, na której się jeszcze krew kurzyła i pożary tlały, rządzili w Bułgarji Rosjanie Szepelow i Dawidow. Pod ich wpływem, na ich komendę książę zamianował ministerstwo zachowawcze. To było wielkim błędem, bo Bułgarja dopiero co olśniona została hasłami o ulubnej barwie liberalnej i dlatego pierwszy krok księcia był ryzykownym i zgubnym.

Wobec wyniku wyborów, przerażającego dla księcia i dla jego inspiratorów, intryga rosyjska, przewrotna, cyniczna, polująca zawsze na ryby w mętnej wodzie, poradziła nagle ponowny zwrot do liberalizmu. Dawidow został odwołany a jego miejsce zajął Kumani. A więc spokój. Nie było spokoju. W kwietniu bowiem 1881 r. książę bułgarski pojechał do Petersburga na powitanie Aleksandra III. I cóż przywiózł? Przywiózł rozkaz wypędzenia liberałów i zamachu na konstytucję. I cóż zrobił? Rozpędził liberałów i zażądał dla siebie 7-letniej dyktatury. Dyktatorem *de facto* został na miejsce Kumaniego Chitrowo, brutal i wichrzyciel, a szefem ministerstwa generał Ehrenroth, mała a butna odbitka p. Chitrowo. Pod grozą bagnetów rosyjskich odbyły się wybory, a demokracja przenicowana została w okamgnieniu na absolutyzm.

Była-ż w tej całej metamorfozie wina Battenberga? Niezawodnie była tam wina młodości i braku doświadczenia. Ale też srogo pokutował i książę, który zaufał szajce condottierów rosyjskich, i naród, który w walce stronnictw zatracać począł ideał ojczyzny i wolności. Nastała bowiem era najwyuzdańszej satrapji rosyjskiej. Na miejsce Ehrenrotha przyszli Remlingen i Kryłow i ze zdumieniem patrzali Bułgarowie na nowy porządek rzeczy. Jak kruki poczęli Rosjanie rabować grosz publiczny. Koncesje, pensje bankowe, synekury stały się żerem powszednim dla apostołów panslawizmu, którym Katkow z Moskwy ustawicznie przypominał testament Piotra Wielkiego Obok tej kradzieży jawnej i tego szantażu publicznego najazd rosyjski oburzał uczciwy, „zgnilizną cywilizacji" nietknięty naród bułgarski bezecnem rozluzowaniem obyczajów; pod ciężkiem jarzmem baszów tureckich nie działy się takie policzkowania moralności, jak w patrjotycznym uścisku onych „oswobodzicieli".

Musiała też wkrótce nastać reakcja. W społeczeństwie kipiało a książę gotował się do wielkiego czynu. W pałacu jego generały buszowali jak w szynku a narodowi urągali na zebraniach publicznych z cynizmem niewolników, którzy się od łańcucha oderwali. W kwietniu 1882 r. przybył z Moskwy pułkownik Stepanow-Popow i począł jawnie agitować przeciw księciu. Książę go wypędził. Wypędził i Chitrowa i Kryłowa i stanął na wysokości swego powołania, na tym stopniu odwagi, który mu pozyskał sympatję historji. „Wybuchła w nim — powiada Remmer — osobistość. Pod wpływem nadzwyczajnych wypadków książęcy młodzieniec rychło dojrzał w męża: ze skromnej jego istoty urosła samodzielność woli i sądu, która sromała się nadużycia stanowiska. Zapragnął Bułgarję zbawić bez cara."

Pragnąc Bułgarję zbawić bez cara, Battenberg sam na siebie podpisał dekret śmierci. Ale stanął i musiał stanąć wysoko w miłości ludu bułgarskiego i w opinji wszystkich wolnych ludzi w Europie, i tylko doktryner Laveleye nie widzi heroizmu w tej pięknej a tragicznej walce Aleksandra bułgarskiego z Aleksandrem rosyjskim.

Bardzo tylko pobieżnie dotkniemy dalszych jego losów. Na miejsce Kryłowa przysłała Rosja aż trzech apostołów bagnetu: jenerała Sobolewa, jenerała Kaulbarsa I. i księcia Chyłkowa. Korupcja wzmogła się, urosła do bezprzykładnego bezwstydu. Nowi prorocy Bułgarji przypominali i Repnina i kniazia Czerkaskiego. *Sic vos non vobis.* Upokorzenie, pokonanie, wyssanie kraju szło na skrzydłach intrygi, gwałtu, rozboju. W kwietniu 1883 r. pojechał Aleksander Battenberg do Moskwy na koronację Aleksandra Holstein-Gottorpa. I cóż przywiózł? Przywiózł zapewnienie, że tron straci, że nad nim w błyskawicach gniewu i zemsty stoi możny car Rosji.

Przeciwko temu wyrokowi potężnego wroga książę chciał jeszcze walczyć z całym temperamentem młodości. Dnia 18. września 1883 r. wyratował go jeszcze śmiało Cankow, gdy Sobolew w Izbie kazał liberałom postawić wniosek detronizacji. Odtąd był już stracony. Jak w kalejdoskopie mieniają się znowu generały i sowietniki; przychodzą Jonin, Kantakuzen i Kojander. Nieudała akcja Sobolewa rozwściekliła cara, ale zachował spokój z uwagi na Anglję, na Europę, na zagadkę aljansów europejskich; uzbroił się w cierpliwość, ale pałał pomstą.

Wśród anarchji w kraju, żywionej polityczną niedojrzałością narodu, podsycanej intrygą rosyjską, wichrzeniem prasy i potęgą rubla, na pasku wodzonej przez aferzystów różnego pochodzenia, którzy Bałkan zalewają w przededniu każdej burzy, wśród wiru pragnień i dążeń, narodowych ideałów i szalbierstw dyplomatycznych — Aleksandra I. nic już zbawić nie mogło. Nie mogła zwycięzcy z pod Sliwnicy utrwalić na tronie ani filipopolska rewolucja bezkrwawa z nocy 17. sierpnia 1885 r. ani zastęp polityków bułgarskich, którzy w chaosie wypadków głowy potracili — car Aleksander III. deputacji bułgarskiej, w prochu przed nim leżącej, powtórzył zimno i nieubłaganie swoje *caeterum censeo.* „Nigdy — powiada Gopczewic *(Bulgarien und Ostrumelien Leipzig 1886)* — car Aleksander III. nie wybaczy księciu Aleksandrowi I., że po za jego plecyma wykonał zamach stanu."

A więc ulubieniec narodu i bohater wojny, którego w pochodzie zwycięzkim zatrzymał tylko polityczno-finansowy interes Austrji w Serbji, upadł, ale z honorem, ze sławą rycerza, który się pasował z olbrzymem, a nie z piętnem kacyka małej miary.

Do ostatniej chwili Aleksander Battenberg miał wiarę w gwiazdę swoją. Gdy d. 23. sierpnia b. r., uciekając z kraju zawichrzonego, wypił na stacji w Żmirynce kawę, nie mógł mu garson wydać reszty z dziesięciu rubli. „Oddasz mi — powiedział książe głośno — gdy będę wracał". I wrócił. Ale sytuacja oszołomiła go i wysłał telegram do cara. I opuścił znowu Bułgarję, tym razem najprawdopodobniej bezpowrotnie.

Baron Riedesel i pastor Koch zapowiedzieli monografie o losach młodego księcia, za którym spotęgowała się gorąca tęsknota narodu, gdy Kaulbars II począł w Bułgarji grasować i gdy jak szyderstwo wyłoniła się kandydatura Dadiana mingrelskiego. To będą płomieniste obrony i rozgrzeszenia. Ale równocześnie prasa rosyjska z szaloną nienawiścią odziera z czci i sławy postać pierwszego dynasty Bułgarji wyzwolonej za tę chwilę, w której pragnął być władcą a nie wazalem, człowiekiem a nie niewolnikiem. To są wyuzdane potwarze i pamflety. Nigdzie wszakże sport kłamstwa i namiętność obelgi nie doszły po tego stopnia, jak w pamiętniku Sobolewa. *(Pierwyj kniaź Bułgarji. Zapiski russkawo generała L. N. Sobolewa — Russkaja Starina 1886).* Ten Sobolew był w Bułgarji w r. 1883 prezesem gabinetu i wespół z Kaulbarsem I usiłował pozbawić Aleksandra tronu. W nocy wtargnęli do konaku, tylko że zamiar nie udał się rycerzom gwałtu rosyjskiego. Recepta petersburgska poskutkowała, jak wiadomo, dopiero w nocy dnia 21. sierpnia 1886 r. Pamiętnik tego Sobolewa w swoim rodzaju jest jedyny. Napisany z samochwalstwem, z którego sami Rosjanie szydzić będą, doprowadza on otwartość aż do naiwności. Szlachetny generał wyznaje prawie bez osłony, że chciał Battenberga wypędzić z Bułgarji dla tego, iż sałdatom rosyjskim nie pozwolił rabować i żyć „szeroką naturą". Oto jest armja carska, zbawiająca Słowiańszczyznę!

S.

bitności, niż do utrzymania za każdą cenę przyszłych zbiegów lub maroderów.

Taktyka ta jest wskazana stanowiskiem, jakie centrum w sesji nadchodzącej zająć będzie musiało.

Już na ostatnich sesjach sejmowych pokazało się, że los wielu ważnych spraw leżał w ręku centrum. Prawica, pomimo swej znacznej przewagi liczebnej, musiała nieraz ustępować z pola wobec sojuszu stronnictwa środka z klubem postępowym i grupką. Że jednak nieraz i w skutek niezgodności w łonie samegoż centrum opinie się chwiały, wypadały czasem uchwały przypadkowe, z góry nieprzewidziane.

Stronnictwo środka nie wywierało zresztą dość siły atrakcyjnej swym programem niezdecydowanym, biernym. Śledzić tylko akcję przeciwników, aby korzystać z ich błędów, występować tylko z drobnemi zmianami ustaw, ażeby je cząstkowo poprawiać, używać tylko broni krytyki, ażeby złe wskazać — to był program, który akcję stronnictwa środka przykuwał jedynie jako kontrolę i korekturę do akcji prawicy, pozostawiając tej ostatniej pierwszeństwo w inicjatywie i działaniu pozytywnem. Centrum nakładało sobie rezerwę z umysłu. Dopóki stronnictwo było młodem i nielicznem, można było upatrywać roztropność w tem, że nie chciało się zbytecznie eksponować i odsłaniać swe słabe strony na ciosy przeciwnika. Dziś atoli powinno sobie centrum powiedzieć, że na nie przypadła główna rola w sejmie, a nabrawszy doświadczenia i wprawy taktycznej, powinno wyjść z rezerwy.

Wobec kierunku, zanoszącego się dziś więcej niż kiedykolwiek na abdykację autonomii przed wszechwładzą rządu, wyczekuje kraj żywszego podniesienia idei samorządu przez sejm; wobec chwiejnego i jakby nieszczerego przeprowadzania programu ekonomicznej regeneracji kraju, wyczekuje w tym względzie kierunku wybitniejszego, większej stanowczości w celach i środkach. W imię obu tych haseł łączyć się musi wszystko, co jest energiczniejszem w sejmie i co odczuwa żywiej polityczny i ekonomiczny upadek kraju. A wszystkie sojusze z lewicą okażą się pewniejszemi i stalszemi, jeśli energia pozytywnego działania ożywi bardziej niż dotąd szeregi stronnictwa środka.

Polityka nasza krajowa wymaga raczej energii w działaniu i silnej woli, niż subtelnego krytycyzmu, który dotychczas górował nad czynnościami centrum i rozluzowywał karność jego członków. Więcej realizmu w celach, więcej decyzji w taktyce bojowej, to życzenia, które trzeba złożyć stronnictwu środka przy jego ponownem wchodzeniu do sejmu. Zwycięztwo stronnictwa tego tem pewniejsze, że klub prawicy nie reprezentuje już dawnej siły. Z dawnej praktyczności, wytrwałości a nawet i energii ducha zostało już nie wiele w tym klubie — dziś przeważa w nim koterjyna ekskluzywność i upór, i pewna manjera ultrakonserwatywna, która jest tylko słabym echem zasad bronionych przez dzielnych niegdyś przewódców prawicy.

Szkice budżetowe.

I.

Sejm krajowy zbierze się za tydzień. Po wielu wstępnych przygotowaniach, po wyborze wszystkich komisji, po pierwszych czytaniach przedłożeń Wydziału kraj. oraz licznych zapewne i w tym roku wniosków poselskich, po ich gruntownem i wymownem uzasadnieniu, stanie przed Izbą znów najwyższa sprawa — budżetowa. *Primum vivere, deinde philisophari.* Jak wiadomo już dzisiaj, Wydział kraj. przyjdzie z wnioskiem o podniesienie dodatku krajowego o jeden cent, gdyż równowaga budżetu wymaga tego. Znów się roztoczą miodopłynne słowa o oszczędności, których echo odezwało się już na pewnym sejmiku relacyjnym; znów Izba poselska będzie widownią gorących utarczek słownych, w których argumenty padać będą jak granaty a zarzuty jak cięcia krzyżowe, i znów po próżnej walce, budżet okrojony mniej lub więcej, wyjdzie z tych pocisków obronną ręką w formie uchwały. A że tak będzie, dowodem tego nie tylko wszystkie poprzednie sejmowe rozprawy budżetowe, lecz i ta siła konieczności, która tu, w postaci wydatków niedających się uchylić, wywiera prawdziwie wpływ nieprzezwyciężony. Bo i nie może być inaczej. Zawarowana konstytucyjnami najwyższa prerogatywa europejskich parlamentów: prawo budżetowe, prawo uchwalenia lub odmówienia kredytu państwowego lub krajowego, coraz bardziej przemienia się w prawo wykonywania kontroli publicznego zarządu. Wielkie ryzy każdego budżetu kreśli nie ten lub ów sprawozdawca budżetowy, nie owa najbardziej obciążona i najbardziej poszukiwana komisja budżetowa — słowem nie parlament. Budżet robi ten, kto rządzi. Parlament wykonywa kontrolę i wypowiada przy tej sposobności krytykę rządu. Oto sekret powodzenia budżetowych dyskusyj, oto tajemnica serca budżetowych mowców.

Mamy przed sobą rachunki Wydziału krajowego za r. 1885 i projekt budżetu na rok 1887. Olbrzymi materjał ujęty w formę sprawozdania Wydziału krajowego „o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1885“ (in 4, str. 462) i „Projekt budżetu na r. 1887“ (in 4, str. 94, z allegatami str. 192).

Z materjałem tym zdać sobie sprawę, jest rzeczą sumiennego wykonywania mandatu poselskiego. Bez dokładnego przestudjowania tych przedłożeń, o gospodarstwie krajowem nie można powziąść prawdziwych opinji. Polecamy więc naszym posłom tę lekturę przyjemną i pouczającą. My z obowiązku dziennikarskiego przypatrzmy się, jak się ten budżet *a vol d'oiseau* przedstawia. Nie przez nieznaną ilość szczegółów przebijać się — bo to jest zadaniem rachunkowych urzędników — nie pośród różnorodnych pozycyj błąkać się bez widoków powodzenia — bo żmudny ten trud zostawiamy gorliwym obrońcom oszczędności — ani podawać poglądy na poszczególne rubryki wydatków i ich pokrycia — lecz będziemy usiłowali w tych szkicach roztoczyć zrozumiały obraz jednorocznego gospodarstwa krajowego.

Pierwsze pytanie nasuwające się jest: czem gospodaruje kraj? Zkąd bierze dochody? W jakim rozkładają się one stosunku? I z jakich płyną źródeł? Na sumę dochodów krajowych składają się różnorodne czynniki. Aby dać obraz ogółu tych czynników przejdźmy poszczególne działy dochodu. Na fundusz krajowy składają się 1) pozostałość z rachunków lat ubiegłych, 2) odsetki od gotówki lokowanej chwilowo, 3) dochody z myt krajowych, 4) nadwyżki od zakładów krajowych dotowanych, 5) zwroty zaliczek z lat ubiegłych, 6) zwroty pożyczek udzielonych, 7) dochody ze szkół rolniczych i szkoły leśniczej i 8) z dodatku do podatków bezpośrednich.

Pozostałości z rachunków lat ubiegłych ani z roku 1884 ani z roku 1885 nie było żadnej. Rachunki bowiem z lat 1877, 1878, 1879. 1880 i 1882 zamknięte zostały niedoborami. Rok 1883 wykazał 207.468 złr. niedoboru. Na pokrycie tych niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884 przeznaczył sejm pożyczkę, zaciągniętą w sumie 1,000.000 złr. Na mocy uchwały sejmowej z d. 20. października 1883 Wydział krajowy wydał obligacje pożyczki krajowej z roku 1884 i za sprzedaż tych obligacyj uzyskał w gotówce 900.000 zł. Z tej sumy pokrył 1) niedobór z r. 1882 w kwocie 90.000 w okrągłej liczbie, 2) niedobór z roku 1883 w kwocie 207.468, 3) przewidziany w r. 1884 niedobór około 390.000. Pozostała reszta z tego miliona a raczej 900.000 zł. stanowiła stałe uposażenie kasy krajowej. Odsetki od tego uposażenia dały w r. 1885 okrągło 9000 zł. dochodu. Najwydatniejszem źródłem dochodu były myta krajowe, które w roku 1885 przyniosły 262.734 zł. Wszystkie inne dochody, z wyjątkiem dodatku do podatków, przyniosły 498.330 zł. Z tego wynika, że ogół dochodów krajowych, bez dodatków do podatków, wynosił w r. 1885 sumę 770.191 zł. I jest to najwyższa suma, jaką kiedykolwiek budżet krajowy w rubryce dochodów własnych wykazał.

Głównem tedy źródłem zasilającem, skarb krajowy są podatki krajowe. Jakież są te podatki? Z każdego guldena, jaki ludność podatkująca opłaca do skarbu państwowego, pobiera kraj pewien procent, stosownie do tego, jaką sumą zamyśla pokryć preliminowane wydatki. Wedle uchwały finansowej z r. 1886 procent ten wynosił 30%.

Tu się nasuwa pytanie, ile też Galicja płaci ogółem podatków państwowych? Wedle dat, przesłanych Wydziałowi krajowemu przez krajową dyrekcję skarbową, wynikłość wszelkich podatków państwowych bezpośrednich w roku 1885 była następująca:

Podatek	przyniósł	z tego 30% dodatku krajowego
gruntowy	4,265.612 złr.	1,266.901 złr.
domowo-czynszowy	1,420.631 „	421.932 „
domowo-klasowy	1,522.154 „	452.084 „
5% od domów wolnych od podatku czynszow.	78.187 „	23.219 „
zarobkowy	762.137 „	226.357 „
dochodowy:		
a) fasjonowany	1,801.854 „	535.157 „
b) płace urzędników	50.935 „	} nie podlega poborowi dodatku krajowego
c) % od obligacyj	309.005 „	}
Ogółem	10,210.505 złr.	z tego po odtrąceniu
	359.940 „	niepodleg. pobor. dod. kraj.
	9,850.565 złr.	z tego 30% dodatku krajowego czyli 2,925.650 złr.

W roku 1885 dochody krajowe składały się z wykazanych powyżej dochodów własnych i z 30% dodatku do podatków państwowych, czyli ogółem *suma rzeczywistych dochodów budżetem objętych wynosiła* 3,695.840 złr.

Dochód z dodatków krajowych nie jest jednak stały, a w ciągu ostatniego dziesięciolecia zmienia się wielokrotnie.

I tak wynosił w roku 1883 i 1882 tylko 27%, w latach 1881 i 1880 był większy o 10%, wynosił bowiem 37%, w poprzednim okresie 1875 - 1879 zaś 34%. Wydatność tych różnorodnych procentów była niejednakową. Poniżej zestawiona tabliczka uzmysłowi to najdokładniej.

Wpłynęło:

1883 — 27	centów	2,508.000	złr.
1882 — 27	„	2,579.000	„
1881 — 37	„	2,611.000	„
1880 — 37	„	2,523.000	„
1879 — 34	„	2,358.000	„
1878 — 34	„	2,360.000	„
1877 — 34	„	2,345.000	„
1876 — 34	„	2,345.000	„
1875 — 34	„	2,285.000	„

Oto suma dochodów z podatków krajowych, jakiemi skarb krajowy rozporządzał.

(*Dr. Wit. L.*)

Z parlamentu niemieckiego.

Pierwsze czytanie budżetu państwowego i projektu pożyczki na rok 1887/8 rozpoczęło się w parlamencie niemieckim we wtorek. Sekretarz stanu Jacobi przedstawił niefortunne finansowe położenie państwa. Deficyt wynosi 24 milionów marek. Podatek od cukru dał mniej w roku ubiegłym o 21 milionów niż preliminowano. Okrzykami: słuchajcie! słuchajcie! przyjęła Izba oświadczenie sekretarza stanu w ministerstwie skarbu, iż cło od zboża mimo podwyższenia dało 31 zamiast preliminowanych 56 milionów marek. Dr. Jacobi zakończył, że rząd nowych nakładów nie żąda dla siebie, lecz dla kraju i państw związkowych, co zostało przyjęte głośnem śmiechem na lewicy.

Ta argumentacja dała powód Rickertowi do mowy, w której z wielką ironią traktował finansową gospodarkę rządu. Główną przyczynę niedoborów upatruje mowca w niewłaściwem urządzeniu ministerstwa skarbu. Małe dochody, wielkie wydatki, wzrastający niedobór, nieodpowiedzialne państwowe ministerstwo skarbu — oto charakterystyka ponurych obecnych czasów. Po omówieniu poszczególnych punktów etatu, w ostatniej części mowy porównywał Rickert Niemcy z resztą państw pod względem możności płacenia podatków. „Prawdą jest — mówił — że tak Rosja, Francja, Austrja i Włochy powiększają swą siłą obronną. Ale jak długo przetrzymają w Europie i najbogatsze państwa te bezustanne przygotowania wojenne? Kto śledzi obrady nad budżetem we Francji, ten wie, że tam budzi się przekonanie, iż w dotychczasowy sposób dalej gospodarować niepodobna. „Państwo musi ograniczyć swe wydatki“, tak oświadczył sławny Leroy-Beaulieu. Gambetta raz wyraził się, że Francja nie bronią, lecz finansowo prześcignie Niemcy. Okazał on się w tem mniemaniu zbyt krótko widzącym, gdyż Francja ma 1.300 milionów franków więcej długów niż Niemcy. Plan Gambetty się nie uda, jeśli nie będziemy Francji naśladowali co do rozrzutnej jej gospodarki. Razem z pierwszym angielskim ministrem wierzymy i my, że polityka pokojowa naszego cesarza uchroni nas od wojny. Z bolem czujemy to, że dwa tak wielkie państwa ucywilizowane jak Francja i Niemcy, któreby się powinny współubiegać w pokojowych dążnościach, teraz stoją do siebie w stosunku zaufania nie budzącym. U nas nie ma nienawiści i zazdrości; my chcemy z Francją żyć w przyjaznych stosunkach. To jeszcze tem więcej się uwidoczni, jeśli znikną uprzedzenia, jakobyśmy wszyscy nie byli zgodni bronić Niemiec z ostatnim wysiłkiem tak żołnierzy jak i naszych finansów.

Minister Scholz: Pan Rickert wspomniał o małych dochodach płynących z podatku od cukru i zaczepił mnie ostro przy tej sposobności. Winienem go zapytać: „*Cui bono?*“ Dlaczego p. Rickert nie wypowiedział tej mowy przy ostatnich obradach nad projektem ustawy o podatku od cukru? Czemuż nie wystąpi sam z nową nowelą?

Dep. Benda: Zgadzam się z dep. Rickertem na zdanie, że siła kraju polega nietylko na jego sile zbrojnej, ale i na finansach. Ponury obraz, jaki przedstawia sam etat, przedstawia się jeszcze w gorszych barwach po tem, cośmy słyszeli od ministerjalnego stołu. Żądają od nas 43 milionów więcej, a zniżka dochodów wynosi blizko 30 milionów. I najściślejsza rewizja etatu nie zmieni ogólnego wypadku. Jedyny sposób wyjścia z trudnego położenia upatruje mowca w przyjęciu projektu, z którym w sprawie podatku od wódki wystąpiło stronnictwo narodowo-liberalne. Wedle proponowanej przez liberałów stopy podatkowej osiągnietoby rocznie 120—130 mil. marek. Wystarczyłoby to na pokrycie potrzeb państw poszczególnych i cesarstwa. Niestety rząd nie zgodził się na projekt narodowo-liberalny. Mowca radzi rządowi, aby na podstawie tego projektu jeszcze w bieżącej sesji przedłożył parlamentowi nowy projekt do ustawy o podatku od wódki. Nad projektem wojskowym nie chce mowca rozwodzić się obszernie, sądzi atoli, że w komisji projekt ten poddany zostanie najściślejszemu zbadaniu. P. Benda zapewnia wreszcie, że gdzie będzie chodziło o honor i bezpieczeństwo ojczyzny, narodowo-liberałowie nie ustąpią w ofiarności żadnemu stronnictwu.

Dnia 1. grudnia toczyła się rozprawa dalej. Socjalista Hasenclever wytaczał znane swe jeremiady. Udział w paryskiej wystawie powszechnej byłby środkiem do pojednania narodów. Najsilniejszym wałem ochronnym jest miłość ojczyzny, ale ta musi być najprzód wychowaną.

Po przemówieniach Maltzahna i br. Huene, wystąpił dep. Kościelski. Podniósł głos w obronie uciśnionych Polaków, których władza ruguje z dzielnic ojczystych, a zwłaszcza przypomniał, że translokacja żołnierzy polskich do prowincyj niemieckich odbiera im ostatnią pociechę służenia w ojczyźnie. Mimo to wszakże Polacy objektywnie zajmą się badaniem przedłożenia wojskowego. Pisma niemieckie mowę tę podają w bardzo szczupłem streszczeniu.

Dep. Richter użala się na zawziętość z jaką urzędowcy posądzają wolnomyślnych o brak patrjotyzmu. Możnaby równą oddać miarką rządowi i cisnąć mu w oczy zarzutem nepotyzmu.

Dep. Windhorst polemizuje z Scholzem i powiada, że jeżeli rząd chce teroryzować parlament, w takim razie niech go lepiej rozwiąże.

Rozprawę zakończyła mała burza. Minister Scholz zawołał, że sposób, w jaki mowcy niektórzy na niego napadają, nie uchodzi między uczciwymi ludźmi. Prezes Izby prosi ministra, aby nie obrażał posłów.

Z lwowskiej Rady miejskiej

Na wczorajszem posiedzeniu, przewodniczący wiceprezydent Mochnacki, przed rozpoczęciem obrad zawiadomił Radę, że w dn. 8. b. m. odbędzie się w katedrze solenne nabożeństwo o godz. 6tej rano.

Do komitetu wystawy krajowej, mającej się odbyć w roku przyszłym w Krakowie, Rada wyznaczyła swymi delegatami radnych Schayera i Kiselkę.

Rada opiekuńcza zakładu św. Kazimierza w Paryżu, wystąpiła do gminy m. Lwowa z prośbą o poparcie loterji urzędowej na cele tegoż zakładu, w którym ma przytułek 35 weteranów i 70 sierót polskich. Referent rad. Zima, przedstawiwszy smutny stan zakładu św. Kazimierza, utrzymywanego jedynie z ofiar prywatnych i skromnych subwencyj, nadmienił przytem, że gmina miasta Krakowa ofiarowała na cele tej instytucji 2000 franków — a następnie przedstawił wniosek sekcji, aby gmina m. Lwowa zakupiła 200 losów po 1 franku, tj. za 100 złr. Rada przyjęła ten wniosek bez żadnej nawet dyskusji.

Jak wiadomo, po wieloletniej korespondencji przeprowadzonej w sprawie ściągania podatków rządowych we Lwowie, minister skarbu zezwolił w r. 1885, aby egzekutne wpływało do kasy miejskiej, licząc od IV. kwartału 1885 r. Darowizna ta, wynosząca w przybliżeniu 7000 złr., a według obliczeń rządu mająca przynieść 19.000 złr. rocznie, może być w każdej chwili odwołana, a nadto władza finansowa domaga się, aby zwiększyć etat bióra egzekucyjnego, z 5 do 12 egzekutorów i oprócz tego, aby dodano 2 starszych urzędników, 4 urzędników konceptowych i 6 stałych djetarjuszów, egzekucję zaś pierwszego stopnia, aby doręczała restancjuszom straż miejska, złożona z 16 osób. Podwyższenie to etatu przyczyniłoby wydatku dla gminy 11.500 złr., a w razie odwołania egzekutnego, nowi urzędnicy pozostaliby na etacie gminy bez właściwego zajęcia.

Magistrat i sekcje V. i II. zgodziły się aby utworzyć tylko posady: 9 stałych oficjałów, 6 urzędników kaucjonowanych i 5 strażników. Sekcja V. nadto dodała zastrzeżenie, aby datek egzekutnego był nieodwołalny. Po przeprowadzonej dyskusji, w której rad. Czerny przemawiał za przyjęciem ofiary rządu bez zastrzeżeń, a rad. dr. Ciesielski uznawał konieczność zastrzeżenia — przyjęto wnioski sekcji bez zmiany.

W połączeniu z reorganizacją biura egzekucyjnego uchwalono, zgodnie z wnioskami sekcji, reorganizację etatu urzędników manipulacyjnych. Według tej uchwały, etat nowy, wchodzący w życie z d. 1. stycznia 1887 r. obejmuje 35 posad. t. j. 5 starszych komisarzy, 12 młodszych i 18 oficjałów, z których 9 zaliczeni zostają do nowo utworzyć się mającego biura egzekucyjnego.

Posiedzenie rozpoczęte o godzinie 7. skończyło się wpół do 10 wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. grudnia.

* **Zdrowie Jana Matejki** w obecnej chwili jest na znacznie lepszej drodze. Lekarze orzekli, że zupełne oderwanie się od pracy na czas pewien oraz ścisła djeta, dopomogły przy szczęśliwej organizacji mistrza Jana, do zupełnego wyzdrowienia.

* **Mianowania**. Rada szkolna zamianowała prowizoryczne młodsze nauczycielki szkół lwowskich: Eufrozynę Wassilkównę i Marjannę Jarosiewiczównę, rzeczywistemi nauczycielkami szkoły żeńskiej im. św. Antoniego, Olimpię Seeligównę, rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej im. św. Anny, a Reginę Weiglównę, rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej im. Czackiego we Lwowie.

* **Mianowania w c. k. armii**. Elew lekarski 1. kl. dr. Jakób Frisch, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii, przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie.

* **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Gródku, ks. Michałowi Kulmatyckiemu, dotychczasowemu g. k. prob. w Powitnie.

* **Hr. Roman Potocki** przybył wczoraj z małżonką z Berlina do Lwowa.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 4. b. m. o godz. 6. wieczorem w gmachu szkoły realnej w sali fizyki na II. piętrze.

Na porządku dziennym: Wykład p. J. Grzybińskiego: „O smarach i oznaczeniu wartości tychże w powszechnem użyciu“.

* **Na rzecz weteranów** z r. 1831 otrzymano od p. Fr. Rościszewskiego ze Smykowiec 10 zł., od Rady pow. tłumackiej 3 zł., od p. K. Macielińskiego z Seretu 3 zł.

* **Komitet akademicki**, który zajął się urządzeniem wieczorku Mickiewiczowskiego dnia 28. listopada 1886, wykazał po zestawieniu rachunków w dochodzie kwotę 174 zł. 24 ct., w rozchodzie 71 zł. 44 ct. Czysty dochód zatem wynosi 102 zł. 80 ct., którą to kwotę przesłał na rzecz banku ratunkowego w Poznaniu (zakupno akcji tegoż).

† **Alfons Oświecimski** z Oświecimia, w powiecie ostrzeszowskim, obywatel wielce ceniony i biorą-

2)

DZIADEK EGO.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Zdawało mi się, że mam do czynienia z jakimś półgłówkiem. Nie umiałem tylko wytłumaczyć sobie, jakim sposobem znalazł się on tak nagle w moim pokoju, kiedy zwykle słyszałem każdy najlżejszy krok na schodach.

— Za pozwoleniem, mój drogi panie — rzekłem nareszcie tonem stanowczym — jest już późno; — o tym czasie leżę już zwykle w łóżku. Dziś w wilję Nowego Roku odstąpiłem w prawdzie od mojego przyzwyczajenia; z tem wszystkiem jednakże radbym już udać się na spoczynek. Zobowiążesz mnie pan zatem, jeśli....

Znacząco wskazałem na drzwi.

— Mój ty poczciwy Janie, widzę, że djable mało żenujesz się ze mną. A jednak wy Polacy uchodzicie za bardzo grzecznych ludzi; nazywacie pierwszego lepszego wielmożnym, albo co najmniej szanownym panem, a każdego, który was zapytuje o drogę lub ulicę, gotowiście odprowadzać, choć macie iść w innym kierunku i choćby Bóg wie jak się wam spieszyło. Zkądże to pochodzi, że właśnie ze mną robisz takie ceregiele?

— Bo rzeczywiście nie odgaduję celu pańskich odwiedzin i....

— No, to już brzmi nieco grzeczniej, chociaż jest tylko czczym frazesem o „łaskawych odwidzinach.“ Dobrze więc. Jestem gotów wytłumaczyć ci te odwiedziny. Proszę, weź sobie krzesło, a pozwolisz już, że ja zatrzymam karło. Siedzi się w niem wygodniej, a sąsiedztwo piecyka bardzo mi jest na rękę. A więc życzysz sobie wiedzieć, z kim masz zaszczyt? Powiedziałem ci przed chwilą, że możesz przemawiać do mnie wszelkiemi możliwemi tytułami, będąc pewnym, że się nie pomylisz. Tak, tak, mój drogi,— wiedz, że jestem możnem stworzeniem; w gruncie rzeczy, najmożniejszem, najpotężniejszem i najszanowniejszem z rzędu tych. które kreczą po waszej nędznej ziemi. A wiesz ty, wielu mieszkańców ma ta wasza ziemia?

Naturalnie, że wiedziałem, wszakże wczoraj dopiero ślęczałem nad dotyczącym ustępem, ucząc się statystyki.

Odpowiedziałem więc pewien siebie:

— Tysiąc trzysta ośmdziesiąt dwa milionów.

— Cyfra zgadza się prawie — odrzekł mój gość. — A teraz wiesz-że ty, wielu z tej poważnej liczby mojej osobie hołduje?

Karzeł nie człowiek zsunął się przy tych słowach z fotelu i tak wyzywająco wyciągnął się na nim, jakgdyby chciał tą postawą przedłużyć swój korpus.

— Tego to już nie wiem — odrzekłem drwiącym tonem.

— A więc, dowiesz się teraz o tem. Mogę twierdzić, że hołdują mi mniej więcej wszyscy.

— A, do szatana! Toć rzeczywiście musisz pan być wielkim panem! Jeśli więc wolno prosić... imie i nazwisko pańskie?...

— Moje nazwisko?... Co do imienia, to rzecz obojętna, bo mam prawo do wszelkich imion, jakie tylko są w kalendarzu. Co zaś do mojego nazwiska i stanu, nazywam się dziadek Ego i jestem.... duchem egoizmu!

— Duchem egoizmu? — powtórzyłem, nie zdając sobie w pierwszej chwili jasno sprawy z tego, co słyszę,

— Tak jest — potwierdził karzeł uroczyście. — Czy chciałbyś może zaprzeczyć, że ja to właściwie jestem rządcą świata?

Ruszyłem ramionami i na chwilkę się zadumałem. Rychło jednakże ocknąłem się i rzekłem:

— W ogólności masz pan słuszność, ale co do szczegółów?... Nie, mój miły gościu, nie nad całym panujesz ty światem.

Cała ta scena zaczęła mnie bawić. Mój gość był widocznie oryginałem i zapragnął po swojemu przepędzić wieczór św. Sylwestra.

— Sługa pański — dodałem — który tu przed panem stoi, utrzymuje, że nie służy pod pańskim sztandarem.

— Po części tylko masz słuszność — mój ty szanowny gospodarzu. Dlatego po części, że ci jeszcze zielono w głowie. Lecz celem moich odwiedzin jest właśnie pozyskać cię dla mojego stronnictwa. Zastanów się tylko nad tem, a przyznasz mi, że głupcem byłby ten, ktoby chciał być wyjątkiem wśród takiej masy. Jaki pożytek miałbyś z tego? Cóżbyś na tem skorzystał? Zasadą moją jest: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. A teraz przejdźmy do ciebie. Jesteś komisantem u firmy: „Schaller i Sp.“ Czy twój patron myśli o tobie i o twoim zarobku, jeśli idzie o jego własny zysk? Co roku zyskuje on tysiące, a tobie, który spełniasz najgłówniejszą funkcję, płaci miesięcznie nędznych trzydzieści złotych!

Wyznaję, że gość mój był wtajemniczonym w stosunki mego szefa.

— To prawda — odrzekłem — ale jakiż związek ma to wszystko ze mną?

— O, i bardzo wielki. Dlaczegoż to myśleć na pierwszem miejscu najprzód o swoim pryncypale, zamiast o sobie i własnej swej korzyści? Toż to głupota, właśnie taka sama, jak zamiar ofiarowania twojej gospodyni części reszték wieczerzy, które ci jutro na śniadanie wybornie będą smakowały. Co cię obchodzą obcy ludzie? Jeśli pani Wagnerowa ma gust do kurczęcia, to niech sobie kurczę kupi, a jeśli go sobie kupić nie może, no, to nie powinna go jeść. Czy nie jest to może logicznie?

— Logicznie, ale nie po ludzku.

— E, co tam ludzkość! Czy ciebie zaprosił kto może na wieczorek św. Sylwestra? — Nie. Oszczędzałeś każdy grosz — co zupełnie pochwalam — bo w takim razie myślałeś przedewszystkiem o sobie samym. Otóż na tem powinienbyś był pozostać. W chwili, kiedy ci przyszła myśl, dopuścić kogoś innego do dzielenia się twą ucztą, stałeś się fantastą — głupcem.

— Za pozwoleniem, pan się zapominasz...

— Niech i tak będzie — ależ takie rzeczy złoszczą mnie. Przypatrz się tylko innym. Żyją oni, według swoich stosunków, tylko dla siebie, a o swoich bliźnich pamiętają tylko wtedy, gdy z osobistych względów do tego są zmuszeni. Czy sądzisz, że wszyscy ci bogacze, co to rozjeżdżają się w karetach, spijają wino szampańskie zamiast wody, stroją swe żony i córki w jedwabie i klejnoty, że oni mają na względzie dobro swoich bliźnich?

— O, niektórzy z pewnością pamiętają o tem. Dobroczynność słynie u nas. Mamy przecież na cele filantropijne składki, bale, loterje...

Karzełek począł się śmiać do rozpuku.

— A tak — rzekł — prawda, a to dlatego, że dzienniki o tem piszą; nazywają po nazwisku tego lub owego przyjaciela ludzkości; opisują toalety dam, wyliczają ordery, które „ci panowie“ prezentują... O znamy to wszystko, mój kochany! Oni to są moimi najlepszymi i najwierniejszymi poddanymi.

— A czyż nie ma takich, co w cichości spełniają dobre uczynki?

— Dlaczegoż nie? Są, ale zawsze z czysto osobistych względów. A nawet tacy sądzą, że się prędzej przypodobają niebiosom i liczą na to, że już za ich życia zarezerwowane jest dla nich miejsce w raju...

Jesteś bardzo naiwnym, mój biedny Janie. Powtarzam ci, że poddanych moich liczę na legiony, a tych nielicznych, którzy nie przystąpili jeszcze do mnie, mógłbym nazwać po imieniu — tak ich jest mało. A teraz pragnę zrobić ci wyznanie. Właśnie ta mała garstka ludzi, wśród całych mas, która mi się opiera, najbardziej mnie irytuje. Tak nie może nadal pozostać. Przedsięwziąłem sobie zatem pomówić na serjo z tymi poczciwcami i z tego to powodu zaszedłem także do ciebie.

Wypowiedziawszy te słowa, zerwał się mój gość z siedzenia i wychylił jednym haustem resztki ponczu z mej szklanki, poczem wyprostowawszy się, stanął przedemną i rzekł:

— Czy byłoby ci to nieprzyjemnem, gdyby do twej kieszeni wpływało więcej pieniędzy, niżeli teraz zarabiasz?

— Nieprzyjemnem? Co za śmieszne pytanie!

— Słuchaj więc. Proponuję ci handelek. Odtąd nie braknie ci nigdy grosza, tylko nie wolno ci obracać go na głupstwa. Rozumiesz przecie, co myślę pod tem słowem: głupstwa?

— Sądzę, że miałbym obracać te fundusze tylko na siebie samego, tylko na zaspokojenie moich własnych życzeń.

— Tak jest. Czy przyjmujesz propozycję?

Wyciągnął ku mnie pomarszczoną dłoń.

Dlaczegoż nie miałem odpowiedzieć żartem na żart? Uśmiechnąłem się i podałem rękę.

— Bywaj zdrów, Janie!

— Pozwól pan, bym go do drzwi odprowadził — rygiel tak ciężko się odsuwa..

— O, nie potrzeba. Obejdę się bez otwierania drzwi. Nie rób sobie ze mną ceremonij. Siadaj.

W tej chwili doznałem takiego uczucia, jakby mnie kto gwałtem wcisnął w fotel. Gość mój stanął tuż przed firanką, zasłaniającą niszę. Wzrok jego bystry przeszywał mnie. Przybrawszy pozę czarownika wyciągnął ręce nademną... Opanowała mnie ciężka jakaś senność, a jednakże widziałem jeszcze dokładnie, jak sie zaczęła chwiać zasłona perkalowa, poczem napowrót zesztywniała w swem obramieniu. Chwilkę jeszcze dziwaczny mały człowieczek był zwrócony ku mnie, — wzrok jego wpijał się we mnie, a podczas gdy zwolna karłowata ta postać rozpływała się w mgłę, oczy jej skrzyły się ciągle, dopóki cała postać nie znikła za zasłoną bez żadnego szmeru.

(C. d. u.)

cy udział we wszystkich sprawach publicznych, zmarł dnia 28 listopada w Oświecimie.

* **Koncert w „Sokole“** odbędzie się jak zwykle, w niedzielę popołudniu o godz. wpół do 5. Produkować się będzie znana muzyka pułku 80 pod kierownictwem p. Zistlera, która zawsze doznaje życzliwego przyjęcia ze strony publiczności. Program bardzo urozmaicony wykazuje obok utworów pierwszorzędnych mistrzów, wieniec mazurów kompozycji ś. p. Tymolskiego, bardzo udatnie zebranych i połączonych przez kapelmistrza p. Zistlera.

* **Wieczorek towarzyski** w „Lutni“ odbędzie się tylko dla członków chóru mieszanego w sobotę d. 4. grudnia b. r. o godzinie 8. wieczorem, a nie jak przedtem zapowiedziano na godzinę siódmą.

* **Przy egzaminach dojrzałości** przestrzegano dotąd reguły, że abiturjentowi, który przy powtórzeniu egzaminu dojrzałości otrzymał z jednego przedmiotu cenzurę niekorzystną, Rada szkolna krajowa na wniosek komisji egzaminacyjnej pozwalała składać egzamin poprawczy z tego przedmiotu w takim razie, jeżeli abiturjent po pierwszym niepomyślnym egzaminie powtarzał, jako uczeń zwyczajny, ósmą klasę w jednem z gimnazjów publicznych, a przeto nauczyciele mogli go, jak innych uczniów tej klasy, przez cały rok szkolny obserwować i oceniać. Z powodu specjalnego wypadku, który oparł się o ministerstwo oświecenia, wydaną została decyzja, że rozporządzenie ministerjalne z r. 1880. na którem opierała się praktyka powyższa, utraciło moc obowiązującą wskutek norm później (1885) wydanych. Poprawczy egzamin jest zatem możliwy tylko przy pierwszym egzaminie dojrzałości.

* **Eugeniusz Kozakiewicz,** słuchacz filozofii i bibliot. Tow. „Bractwo akademiczeskoje“, skazany został wczoraj w sądzie tutejszym na grzywnę 5 zł. za to, że jako bibliotekarz, wypożyczał kolegom zabronione w Austrji książki, jak „Die Zukunft“, „Socialistische Revue“, „Istoryczeskaja Polszcza i wełykoruskaja demokracja“ Dragomanowa itd.

* **Salomon Heu,** handlarz drzewa z Janowa, skazany wyrokiem sądu przysięgłych we Lwowie na 3 miesięczne więzienie, za oszustwo popełnione na szkodę adwokata Moszyńskiego, wniósł zażalenie nieważności, nad którem odbyła się w tych dniach rozprawa w sądzie kasacyjnym w Wiedniu. Po wysłuchaniu obrońcy dr. Marcelego Frydmana, sąd kasacyjny uznał rozprawę za nieważną i zarządził ponowną.

* **Propaganda socjalistyczna.** Przyaresztowany wczoraj młodzik Wilhelm Feldmann podług *Dz. Pol.* był współpracownikiem wychodzącego tu pisemka pozytywistycznego *Przegląd społeczny.*

* **Potwierdzenie konfiskaty.** W tutejszym sądzie odbyła się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem radcy Finkla rozprawa opozycyjna w sprawie konfiskaty broszury, obejmującej 24 stron, która nosiła tytuł „podanie otwarte do pp. delegatów w Radzie państwa i posłów w sejmie krajowym“. Broszura ta podpisana przez trzech włościan ze wsi Żabie, w pow. kossowskim, wyliczała mnóstwo wypadków rzekomego wyzysku tamtejszych chłopów przez marszałka Rady powiatowej Jana Gregorowicza i żydów tamtejszych, i zarzucała żandarmerji nadużycia władzy urzędowej. Podpisani na broszurze włościanie Sieniatowicz, Hawryszczak i Mostyszczuk, zjawili się wczoraj przed sądem w asystencji rzecznika dra Flaschnera. Trybunał, w myśl wywodów zast. prokuratorji p. Sumpera, potwierdził konfiskatę na podstawie §. 300 u. k. tj. zarzutu podburzania przeciw władzom.

* **Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie** w opłakanym znajduje się stanie, skoro mógł się zdarzyć fakt następujący, o którym donosi jedno z pism tutejszych. Powracającą w poniedziałek wieczorem o godz. 6. ulicą Halicką koło gimnazjum Franciszka Józefa panią Bogdanowiczową, napadło dwóch rzezimieszków, którzy siłą mocą usiłowali ściągnąć futro z przestraszonej kobiety. W chwili tej ulica była zupełnie pustą, to też nic nie pomagały wołania pni B. o pomoc. Na szczęście spostrzegli rzezimieszki jakiegoś przechodnia, i obawiając się, aby nie zostali ujęci, zostawili wobec energicznej obrony pani B. upatrzone przez nich futro, przeszukali natomiast wszystkie kieszenie, które zupełnie wypróżnili. Aby mieć wyobrażenie o chciwości napastników, wystarczy powiedzieć, że zabrali nawet pęk kluczyków. Wobec bezsilności naszej policji, wątpić należy, czy sprawcy tego niezwykłego rabunku zostaną pochwyceni.

* **Nowa Onyszkiewiczowa** w zakonie OO. Dominikanów. W jednej z licznych wsi, położonych niedaleko Lwowa, a należących do zakonu OO. Dominikanów, zjawiła się trucicielka *a la* Onyszkiewicz. Kobieta ta, pełniąca obowiązki klucznicy, wsypuje znienawidzonym sobie osobom jakiś tajemniczy „proszek“, który wywołuje kurcze żołądkowe. W przeciągu kilku ostatnich miesięcy naśladowczyni sławnej Onyszkiewiczowej potraktowała tym proszkiem już kilka osób, jednak bezskutecznie z powodu szybkiej pomocy lekarskiej. Klucznica ta poczęstowała onegdaj znowu owym „tajemniczym środkiem“ osobę, która jest krewną jednego z członków zakonu OO. Dominikanów. Że cała ta sprawa wyszła na jaw, stało się to tylko wskutek gadatliwości pani klucznicy, która przyznała się przed kilkoma osobami, że „ma taki proszek, który wszystko rozsadza“.

* **Śmierć na kolei.** Z Chodorowa b. m. donoszą: „W niedzielę południowym pociągiem wyjechał ze Lwowa II klasą p. Bazyli Puiwczuk, były oficer i profesor w byłej szkole wojskowej Köstlicha. Przed samym Chodorowem wyszedł on z *coupé*, w którem sam się znajdował, po stopniu przesuwał się jakiś czas z wagonu do wagonu i wreszcie spadł pod pociąg. Koła przeszły po nim i rozcięły na dwoje. Zabity dotąd leży w trupiarni chodorowskiej, bo komisja jeszcze nie zjechała.“

* **Wiadomości policyjne** z d. 2. grudnia b. r. Skradziono: płaszcz uniformowy kolejowy, z białemi metalowemi guzikami, C. L. B. znaczonemi wart. 18 zł., czarny sukienny damski płaszcz wart. 30 zł., czarny kamgarnowy surdut wart. 15 zł.

Zgubiono: dokumenta na imię Jana Masiuka i Aleksandra Rudowicza, zastawniczą kartkę banku hipotecznego na los krakowski za 10 zł., a drugą banku ormiańskiego na srebrny zegarek z srebrnym łańcuszkiem i ze srebrną spinką za 5 zł. zastawiony, książkę czeladnika ślusarskiego Edmunda Zakrzewskiego, pół klarnetu wart. 20 zł., medaljon złoty czworograniasty, otwierający się z wierzchu.

Zakwestjonowano: trzy zęby wstawione w gutaperce, koszulę damską, trzy dziecinne i 4 ręczniki, kożuch barankowy czarny.

Znaleziono tak zwany Antheilsschein na 20. część losu kredytowego ser. 1526 nr. 40, wart. 10 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy zmiennym stanie nieba i wietrze południowym mieliśmy przez dzień cały pogodę, nad wieczorem niebo pokryło się chmurami i począł padać deszcz, który z przerwami trwał do dziś rana, łączny opad jego mierzony dziś o 8. rano wynosi 0.6 mm. Srednia temperatura dnia była 0.6° C., najwyższa 4.8° C., najniższa — 3.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 757 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w północnej Norwegii i wynosi 740 — 745 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosi 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 3. grudnia. Wiatr przeważnie południowo-zachodni, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opadu nie ma, co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro** d. 4. grudnia: św. Barbary p.; — św. Fyłymona ap.

— **Z Tarnopola** donoszą 1. b. m.: Przed sądem tutejszym odbyła się rozprawa o morderstwo. O zbrodnię tę oskarżony był Onufry Majurka, który zamordować miał 11. października b. r. Aleksandra Zarwińskiego, ponieważ tenże ożenić chciał parobka Trupisza z siostrą oskarżonego. Trybunał był zdania, że zachodził tu tylko wypadek zabójstwa i postawił ewentualne pytanie w tym kierunku, jakoteż 2 pytania w kierunku koniecznej obrony. Pomimo to przysięgli potwierdzili 10 głosami pytanie co do morderstwa. Trybunał, pod przewodnictwem radcy Lewickiego, zniósł jednak ten werdykt motywując tem, że sędziowie pomylili się co do kwalifikacji czynu zbrodniczego i relegował tę sprawę do przyszłej kadencji sądów przysięgłych.

— **Kołomyja** d. 2. grudnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Kradzież na poczcie tutejszej już się wykryła. Popełnił ją 16-letni młodzieniec, uczeń VIII gimn. kl. Tomasz Chołoniewski, bratanek kasjera pocztowego. Tomasz C., sierota, był na stancji u swego stryja kasjera, bywał często na poczcie. Gdy stryj po 6tej wieczorem przybył do domu, wyjął C. klucz duży od drzwi głównych wchodowych, a duplikaty kasy Wertheimowskiej miał dawniej u siebie — poszedł na pocztę i całkiem swobodnie otworzył drzwi i kasę. Okienice otworzył, aby trochę światła wpadło od lampy naprzeciw okna przed pocztą stojącej. Pieniądze skrył pod małym mostkiem, obok domku w którym mieszkał, przy drodze. Następnej nocy wyjął z tego miejsca te pieniądze i ukrył je obok swego domku w wozowni. Przyznał się do wszystkiego. Kradzież wydała się w ten sposób, że wczoraj wieczorem kupował jakieś bagatelki w sklepie Ramlera, naprzeciw poczty za 12 zł. Kupca zdziwiło zaraz, że uczeń ten, niemający pierwej ani centa, kupuje takie rzeczy jak karty do grania, wino itp., dał więc znać na pocztę, i w tej chwili go uwięziono.

Przy tej sposobności na fakt następujący zwracam szczególną uwagę dotyczących władz. W Peczeniżynie, miasteczku leżącem 1 milę od Kołomyi, a 2 od Słobody rungurskiej, dla dogodności nafciarzy otworzono filię urzędu podatkowego. Pocztę przewozi z Peczeniżyna do Kołomyi i napowrót chłopak jakiś jednokonną karjolką, a przewozi bardzo często krocie tysięcy, tak w listach jakoteż z urzędu podatkowego. Czyż nie lepiej by było pieniądze i całą pocztę dawać do wagonu pocztowego kolejowego? Wszak pociągi kolei lokalnej kilka razy dziennie kursują z Peczeniżyna do Kołomyi i napowrót. Czyż koniecznie czekać potrzeba, dopóki się nie stanie jakie nieszczęście?

— **Morderstwo.** Donosiliśmy wczoraj o morderstwie, popełnionem we wtorek wieczorem we Wiedniu. Zamordowaną została właścicielka sklepiku z węglami Roża Mildner. Pisma wiedeńskie donoszą, iż poszlakowanym o to morderstwo jest niejaki Józef Panec, z zawodu krawiec, pochodzący rzekomo z Tarnowa. Panec służył w 15. pułku (Tarnopolskim), a niedawno temu odbył ćwiczenia wojskowe. W ostatnich czasach był bez zajęcia, a przedtem już nie trudnił się krawiectwem i był stróżem. Przed kilku miesiącami wrócił z ćwiczeń wojskowych do Wiednia i utrzymywał stosunek miłośny z kasjerką nocnej kawiarni. Gdy ojciec jej robił mu z tego powodu wyrzuty, rozbił mu głowę kamieniem i wytoczono mu z tego powodu proces o ciężkie uszkodzenie ciała.

W tych dniach zgłosił się Panec do Mildnerowej i oświadczył jej, że chce od niej kupić sklepik. Stanęło na tem, że miał jej zapłacić 110 zł.

Pod pozorem, że zaprowadzi ją do swego wuja, który ma dać pieniądze — udało mu się nakłonić Mildnerową do tego, że wyszła z nim wieczorem. — Zaprowadził ją do Hernals za miasto i tam ją zamordował w okropny sposób — rozbił jej mianowicie głowę kamieniami, poczem rzucił ją do rowu. Zwłoki znaleziono dopiero rano.

Morderca zabrał u zamordowanej najwyżej kilkanaście guldenów a przypuszczając, że ukryła pieniądze w pończochach, ściągnął z niej trzewiki i pończochy. Po dokonanem morderstwie udał się do domu, gdzie pił i jadł dobrze, poczem spać się położył. Domownicy twierdzą, że w nocy we śnie krzyczał „Boże, Boże“! Nad ranem wyszedł z domu i od tej chwili znikł bez śladu.

— **Nihilista w Budapeszcie.** *Pester Lloyd* donosi, że 29. listopada zmarł w Peszcie rosyjski nihilista Iwan Wasilewicz Bachmutow. Wmieszany on był do znanego zamachu na pałac Zimowy w Petersburgu. Służył on przez długie lata jako kapitan w rosyjskim korpusie inżynierskim. Po nieudałym zamachu zbiegł Bachmutow z Rosji i przepędził ostatnie lata w Budapeszcie jako fotograf, pod nazwiskiem Groman.

— **Moskwa** d. 28. listopada. Wczoraj o godz. 1. popołudniu próbowano podnieść z moskiewskiego kantoru banku państwa za fałszywem pełnomocnictwem wkłady wdowy po kupcu z Saratowa, Lebiediewowej, w sumie 70.500 rs. Próba się jednak nie udała. Winny tego czynu, młody człowiek, szlachcic K., który zdołał uciec z banku, został ujęty w restauracji Alpenrose. Zatrzymani również zostali dwaj jego wspólnicy i obecnie wszyscy trzej zaaresztowani w biurze policji przyznali się do wszystkiego.

— **Na jezuitów,** którzy w Małej Azji rozszerzyli się znacznie i opanowali wychowanie młodzieży, rząd turecki zwrócił swą baczność i zakazał im zakładania nowych szkół, a istniejące już, poddał pilnemu dozorowi władz rządowych.

— **Podróżnik afrykański oszustem.** W tych dniach odbyła się w Hamburgu rozprawa karna o oszustwo przeciw 26-letniemu literatowi i podróżnikowi afrykańskiemu Zygmuntowi Israelowi. Rozliczne oszustwa popełniane przez niego narobiły niedawno temu wielką sensację. Początkowo oddał się zawodowi kupieckiemu, następnie uczestniczył w ekspedycji do Kongo, a po powrocie ztamtąd osiedlił się w Hamburgu. Tu wytoczył Towarzystwu „Kongo“ proces o odszkodowanie, który przegrał. Pomimo to opowiadał, że mu się wiele pieniędzy należy od tego Towarzystwa, a nawet od króla belgijskiego i spowodował w taki sposób wiele osób do udzielenia mu kredytu. Oprócz tego wyłudził od wielu osób pieniądze pod rozmaitemi oszukańczemi protekstami.

Uznano go winnym 17 wypadków oszustwa i zasądzono go na rok więzienia i utratę praw obywatelskich przez 1 rok. Israel wyrok przyjął.

— **Na przytułek** dla psów w Battersea (Londyn) zapisała zmarła w tych dniach sędziwa mieszkanka Anglii 10.000 fst.

— **Z Madrytu** donoszą 1. b. m.: W porcie Vonero starły się ze sobą dwie włoskie łodzie torpedowe. Jedna łódź zatonęła, z ludzi nikt nie zginął.

— **Rozgłośny proces** o wiarołomstwo Crawford-Dilke, ma być podobno za kilka miesięcy po raz trzeci rozpatrywany przez sądy angielskie. Przyjaciele sir Karola Dilkego odkryli jakoby spisek, którego wyjawienie wywołać ma wielką sensację.

— **Za winy ojca.** W Colomb pod Paryżem mieszkają córki znakomitego fizjologa francuzkiego Claude Bernard'a; niedawno, chcąc okupić „winy“ swego ojca, który jak wiadomo dokonał mnóstwa wiwisekcji, założyły one przytułek dla zwierząt, które niegdyś padały ofiarą doświadczeń ich ojca. Utrzymują więc i opatrują sto kotów i pięćdziesiąt psów. Korzystając z przytułku panien Bernard, zwierzęta prowadzą równie jak one życie klasztorne: posiadają prawo pobytu pod warunkiem przymusowego celibatu. Dodajmy, że przedsięwzięcie panien Bernard jest tylko jednem z licznych przejawów panującej obecnie we Francji walki z wiwisekcjami. W ostatnich czasach utworzyła się cała „liga przeciwników wiwisekcyj“, do której oprócz panien Bernard należą też: pani Edmond Adam, deputowany Clovis Hugues, Duvivier i Lageuerre, doktorzy Angerville etc. Sekretarzem ligi, i zarazem jednym z najbardziej czynnych jej członków, jest panna Marja Guyot.

— **Lawina śnieżna** zasypała w Sottoguda, w prowincji Belluno, bandę przemytników, z których trzech zaledwie wydobyto żywych; reszty wcale nie odnaleziono.

— **Projektowana** w roku 1892 w Waszyngtonie wielka amerykańska wystawa, ma być połączona z uroczystym obchodem przez wszystkie Rzeczypospolite amerykańskie, stuletniej rocznicy podpisania konstytucji Stanów Zjednoczonych i z pamiątką 400-letniej rocznicy odkrycia Ameryki.

— **Król bawarski** Otton na zamku Fürstenriede, jak piszą dzienniki niemieckie, cały czas spędza tylko na przeglądaniu pism ilustrowanych i paleniu cygaret. Po największej części stoi w oknie i rozkłada ręce powiewając białą chustką od nosa, tak że patrząc nań, zdaje się, że rozmawia z kim. Wprawdzie rozmawia, lecz tylko sam z sobą. Osobom znajdującym się w zamku, wzbroniono surowo przechodzić tamtędy, gdzie król oknem spoziera, a jeżeli tego konieczność wymaga, natenczas każdy udaje, że nie widzi króla. Służba królewska składa się ze starego kamerdynera, czterech czarno ubranych dozorców i starej kobiety, która łóżko królowi ściele. Ludziom tym zakazano jak najsurowiej mówić komukolwiek o tem, co się w zamku dzieje. Król Otton lubi samotność, czasami jednakże pragnie towarzystwa. Pewnego razu siedząc przy stole, zawołał: idzie Konrad czego chce? i rzeczywiście wszedł masztalerz Konrad. Zdziwiło to wszystkich, gdyż ani król, ani nikt z obecnych nie widział go przechodzącego. Obok sypialni królewskiej budują kaplicę, z czego się król Otton bardzo cieszy i dowiaduje się często o postępie budowli. Wie również o tem, że brat jego król Ludwik nie żyje i że on został jego następcą, lecz nie wspomina o tem od niejakiego czasu wcale.

— **Gimnastycy w Ameryce.** Północno-amerykański związek gimnastyczny składa się z 2231 towarzystw, które liczą 23.823 członków. Z tych towarzystw 114 mają własne sale, a majątek ich wynosi 1,666.583 dolarów.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Od beneficjantki dzisiejszego wieczora z powodu wczorajszej notatki recenzent otrzymał list następujący: „Łaskawy panie! Zapytana odpowiadam: — „icz“ czy „ówna“ to kwestja, nad której rozwiązaniem niejednokrotnie biedziłam się na darmo od dnia mojego ślubu. Małżeństwo moje kazało mi się wprawdzie wyrzec końcówki „ówna“ — lecz bodaj na pamiątkę chciałam i chcę pozostać przy resztce panieńskiego nazwiska. Z drugiej strony, jednak, nie mogę się zgodzić, aby końcówka „owa“ przydaną była do niewłaściwego w takim razie źródłosłowu. Nie głoszę, broń Boże, zasad skrajnej emancypacji i schylam głowę przed wyrokiem świata, który nas, kobiety, przemienia gramatycznie i społecznie w przymiotniki dzierżawcze naszych mężów. Obstaję zatem przy „icz“ i tłumaczę grzech ten gramatyczny ślubem poprzednim, którym związałam się ze sztuką, ze sceną, i z publicznością. Z tych tedy powodów, w imię powagi pierwszych ślubów, wybacz pan herezji gramatycznej i przyjm ukłon aktorki i kobiety *Felicja Stachowicz-Grekowa.*“ A któżby się, łaskawa pani, nie zgodził? Zgoda zwłaszcza po wywodzie, tak obfitym w siłę argumentacji i w terminologiczną uczoność. Zgoda do tego stopnia, że z oburzeniem odrzucamy uwagę pewnego humorysty, który w tej chwili szepcze nam do ucha, że powinnaś się pani podpisywać właściwie Groczynką, a nie Grekową. W końcu, za ukłon od aktorki i kobiety, odpowiadamy adoracją i dla artystki i dla kobiety, jako ocho tej szerokiej publiczności, która dziś podąży do teatru dla uczczenia pani Stachowicz.

Jeszcze jedna odpowiedź, ale nie pod tak nadobnym adresem. Za moją onegdajszą wzmiankę o „bizantyńskich bałwanach Domu Narodnego“ zaatakował *N. Prołom* osobiście p. Starkla, piszącego zwykle pod monogramem *St.* Otóż z niewysłowionym gustem oznajmiam *Prołom*-owi, że walka z bałwanami, w których obronie p. Markow staje, jest moją specjalnością. — *S.* czyli *Stb.*

Dziś na benefis Felicji Stachowicz „Aktorowie dworu“ dramat K. Wartemburga.

— **Pani Arklowa,** primadonna opery czeskiej w Pradze, zaangażowaną została — jak czytamy w *Pester Lloydzie* — na 3 lata do opery węgierskiej w Budapeszcie. Śpiewaczka w lecie 1887 przeniesie się z Pragi do Pesztu i zobowiązała się śpiewać część repertoaru w języku węgierskim.

— Nakładem drukarni Pillera i Spółki wyszedł kalendarz Haliczanin i Noworocznik Szczutka, obejmujący kilkanaście arkuszy druku; ozdobny kalendarz ścienny; kalendarzyk kieszonkowy i kalendarzyk kartonowy z planem teatru lwowskiego. Skład główny tych kalendarzy znajduje się w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Dział ekonomiczny.

Losy ks. Windischgrätza. Przy losowaniu odbytem d. 1. b. m., padła główna wygrana 20.000 zł. m. k. na nr. 92295, 2000 zł. na nr. 44790, po 1000 zł na nr. 23886 i 91778.

Serbskie ministerstwo handlu urządza przed Bożem narodzeniem w austrjackiem muzeum przemysłowem wystawę serbskiego przemysłu domowego. Zarząd muzeum zgodził się bardzo chętnie na odnośną prośbę rządu serbskiego.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 3. grudnia 1886.

Lwów: pszenica 7.10 do 8.05, żyto 5.20 do 5.90, jęczmień 4.50 do 7.—, owies 4.25 do 4.80, groch 5.70 do 9.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.— do 9.30, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 35.— do 45.—, koniczyna biała 40.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.— do 7.90, żyto 5.— do 5.70, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.— do 5.65, jęczm. 4.25 do 6.70, owies 4.25 do 4.85, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.25 do —.—, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 42.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 7.50 do 8.20, żyto 5.50 do 6.16, jęczmień 5.— do 7.20, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9— do 9.05, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.25 do 8.—, żyto 5.35 do 5.70, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 9.—, wyka —.- do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 55.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie dość ożywione.

Telegramy targowe z d. 2. grudnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.25 do zł. 25.50.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.97 do zł. 8.99; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 163.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.90 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 51.90 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 7.—, Hamburg loco 7.10, na grudzień 6.90, na styczeń-marzec 6.80, Antwerpia na grudzień $16\frac{7}{8}$, Nowy-York $7\frac{1}{8}$, Filadelfia 7.—.

Wiedeń d. 30. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3820. galicyjskich warchlaków 2990, razem 6810 sztuk.

Płacono za ciężkie węgierskie od zł. 37.50 do zł. 39.—, średniociężkie węgierskie od zł. 34.— do zł. 36.—, za lekkie od zł. 27.— do zł. 32.—, i za galicyjskie warchlaki od zł. 30, 35, do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie naruszenia granicy w Wolicy Baryłowej, zjechał na miejsce w dniu 29. listopada c. k. starosta z Kamionki Strumiłowej, badał rzecz na miejscu, posyłając nawet po ludzi z tamtej strony granicy, poczem kazał porozrzucać owe nowo usypane kopce graniczne.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 3. grudnia. Morderca Józef Panec został wczoraj wieczorem w Nikolsburgu na Morawii w gospodzie pod łabędziem przez policję wiedeńską zaaresztowany. (Morderca umknął do kraju rodzinnego, pokazuje się zatem, że nie pochodził z Galicji, jak donosiły pisma wiedeńskie, lecz z Morawy, za czem i nazwisko jego przemawia; p. red.)

Wiedeń d. 3. grudnia. Sędzia powiatowy w Mikulińcach Zygmunt Rutkowski został mianowany sekretarzem-adjunktem rady wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Adjunkt sądu powiatowego Juliusz Turteltaub mianowany zastępcą prokuratora w Tarnopolu.

Wiedeń d. 3. grudnia. *Fremdenblatt* w łączności z ostatniem sprawozdaniem ministra handlu Szecheny'ego przed wyborcami w Kaposwarze wyraża nadzieję, że Węgry przyjmą wniosek naftowy Grocholskiego, zwłaszcza że przemysł naftowy w Austrji ma do czynienia z przeciwnikiem, którego metoda nie zgadza się z zasadami, w państwach cywilizowanych przyjętemi.

Ten sam dziennik donosi z dobrze poinformowanego źródła, że formalne rokowania traktatowe z Rumunią rozpoczną się wkrótce w Wiedniu lub w Budapeszcie. Nie podlega jednak wątpliwości, że załatwienie sprawy będzie z trudnościami połączone.

Wiedeń dnia 3. grudnia. *Presse* donosi, że w okolicy Kairu odkryto obfite źródła nafty.

Wiedeń dnia 3. grudnia. Stowarzyszenie kupców wystosowało petycję do ministra sprawiedliwości, ażeby wprowadzono ustne, publiczne postępowanie w sprawach cywilnych i nową ustawę konkursową.

Budapeszt d. 3. grudnia. Ministrem komunikacji ma być mianowany dotychczasowy szef sekcyjny, Gabriel Bartosz.

Sofia d. 3. grudnia. Deputacja sobrania przybyła wczoraj do Pirotu. *Nezavisima Bolgaria* zamieszcza o deputacji artykuł pełen ognia, gdzie położono nacisk na potrzebę ponownego powołania księcia Battenberskiego w interesie Bułgarji, i oświadczono, że spokój, porządek i dobra postawa armii utrzymywane są w imię tego gorącego życzenia ludności.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wielki Warasdyn d. 3. grudnia. Biskup Ipolyi zmarł tu wczoraj nagle na udar serca.

Sofia d. 3. grudnia. Deputacja sobrania wydelegowana do mocarstw, wyjechała wczoraj najpierw do Belgradu, gdzie zatrzyma się przez jeden dzień. Sądzą, iż król serbski wyraził życzenie przyjęcia deputacji.

Konstantynopol d. 3. grudnia „Ajencja Havasa“ donosi, że nadeszły wczoraj wieczorem cyrkularz rosyjski zawiera historyczny szkic wypadków bułgarskich, skreśla przebieg misji Kaulbarsa, o której twierdzi, że nie była wcale nieudałą i że prowadziła do skonstatowania faktu, iż zapatrywania ludu bułgarskiego są absolutnie nieprzyjazne awanturnikom, którzy władzę trzymają w ręku. Cyrkularz kończy się wyrażeniem nadziei rozwiązania kwestji za pomocą środków pokojowych.

Paryż d. 3. grudnia. Izba uchwaliła po mowie Freycineta 275 głosami przeciw 238 utrzymanie posad podsekretarzy stanu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. grudnia 1886:

Hotel Żorża. J. hr. Krasicki z Bachurzca. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. K. hr. Scipio z Łopuszki. J. Schlesinger z Wiednia.

Hotel Europejski. A. Kohnstein z Berna. S. Białoskórski ze Staj. W. Brody z Wiednia. S. Kamiński z Rosji. F. Blum z Wiednia. R. Pragłowski z Tokarni.

Hotel Francuski. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. S. hr. Dunin z Głęboki. S. Żukowski z Rosji. A. Schnell z Brodów. B. Orzechowicz z Kalnikowa. F. Jaruntowski z Twierdzy. K. Henisz z Krakowa. E Zifler z Wiednia.

Hotel Angielski. E. Janicki z Kamionki. K. Potocki ze Stanisławowa. J. Laise z Zameczka.

Hotel Langa. W. Zahradowicz z Tarnowa. O. Steiner z Wiednia.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. grudnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Lndw. 200 zł. m. k.	196 50	200.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	235.50	239.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	289.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.90	100.90
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	103.40	104.40
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 l.	97.50	98.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l	99.—	100.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	51.—
Gal. Z. kredyt. włośś. (d. 5%) $2\frac{1}{2}$%	—.—	45.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.20	105.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 $4\frac{1}{2}$%	96.25	97.50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	18.25	2).25
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.84	5.94
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9.91	10.01
Półimperjał rosyjski	10.24	10.34
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	$1.17\frac{1}{2}$	$1.19\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	61.50	62.20
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 3 grudnia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 297.90. Anglo-austrjackie. 108.60.? Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 197.80, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 103.70. $4\frac{1}{2}$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97.75, $4\frac{1}{2}$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100·25, Węg. 4% renta złota 105.40, Napoleondor $9.96\frac{1}{2}$. Rosyj. banknoty —·—.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 2. grudnia godz. 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 191.80, Akcje kredytowe 481.—, Lombardy 177.—, Galicyjskie 80.30, Pożycz. wschod. 58.25, Austrj. banknoty 161.60.

Paryż 3% Renta 83.72.

Wiedeń dnia 2. grudnia. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 29.—, Węg. akcje kr. 307.50. Anglo-Austr. 115·90, Unionbank 206.50, Kolej Kar.-L. 197.25, Nordbahn 237.— Kolej Połud. 107.25, Kolej Alfold 189.50, Kolej p. Elżb, Kolej lwow.-czern. 236.25, Węg. Nordobst. 173 75, Wied. Communallose 125.25, Tabak-Actien —.—, Galic. oblig. indemn. 104 70, Elbetal 169, Węg. cis. losy r. 125.30. Länderbank 249 25, Złota renta węg. 4% 105.27, Bankverein 112.40, Rosyjrubel papier. $1.18\frac{3}{4}$, Losy węgierskie 124·25, — Usposobienie: silne.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.52
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.50	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	*2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3 19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.28	—	3.30	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wszelkie wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. Nr. Telefonu 173.

---

5 pokoi z meblami zaraz do najęcia, I. piętro, ulica Pańska Nr. 5. 2-?

Młody człowiek

z handlowem wykształceniem, chlubnemi świadectwami, władający językami: polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady **buchhaltera, korespondenta lub podróżującego.** Adres: S. T. poste rest. Ryglice via Tarnów. 3086 1—3

Willa na jednem z najbliższych przedmieść w pięknem i uroczem miejscu Lwowa położona, z przepychem urządzona, z budynkami gospodarskimi, ogrodem i 8 morg. pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“. 1—?

Żółtańce

wieś w powiecie żółkiewskim położona, obejmująca roli ornej 807, ogrodów 10. łąk 100 i pastwisk 11 morgów, jest wraz z prawem propinacji od 24 marca 1888 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w kancelarji zarządu dóbr, plac Dominikański Nr. 2, klasztor. 3083 2—10

Najlepsza Metoda

nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela przpz Pl. Reussnera. Cena całego dzieła 3 zł. 40 ct. Oddzielnie kurs niższy 80 ct. — Kurs wyższy 2 zł 60 ct, Metoda angielska 90 ct. Skład główny w księgarni: Gebethnera i Wolffa w Warszawie i Krakowie — Sayfartba i Czajkowskiego we Lwowie. 2953 8-10

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł do 600 zł. 1479 9-? Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do *„Richter's Verlags-Anstalt* w *Leipzig“* w której niechaj żąda broszury **„Przyjnciel chorych:“** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, iż **bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób**, ktoreby się mogły zdawać **nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych:“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może **każdy** bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

WINO!

w 5litrowych beczułkach:

Budzińskie, czerwone 5 litr	2 zł. 50 ct.
Dalmatyńskie, czerw. 5 litr	2 zł. 70 ct.
Karlowickie, czerwone 5 litr	2 zł. 70 ct
Badazońskie, białe stare 5 litr	2 zł. 70 ct
Ruster wyskok, naturalnie słodki 5 litr	3 zł 50 ct.
Tokaj wytrawny 5 litr	4 zł. 50 ct.

wysyła za pobraniem bez policzenia należytości za beczułkę opłatnie „Herschaftliche Weinkellerei“ we Wiedniu.

Dla kościołów i cerkwi.

Z własnej fabryki

SWIECE kościelne

woskowe i stearynowe

ŚWIECZKI

NA DRZEWKA

Bożego narodzenia

w pudełkach pół kilowych po 55, 72 i 126 sztuk, jakoteż

KWIATY do świec

para od cent 25 do zł. 1.80.

Bukiety wazonowe na ołtarz

para po zł. 3, 4, 5, 7 i wyżej. poleca najtaniej

HANDEL

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie. Rynek l. 45.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2873 17—?

Jedynie prawdziwe

LINOLEUM

F. Wattona patety

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych, handlów itp.

Skład materji pokojowych, kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materyj pokojowych** w najrozmaitszych deseniach.

Odprzedającym rabat.

F. C. Collman's Nachf.

A. Reichle, Wiedeń

Kolowratring Nr. 3.

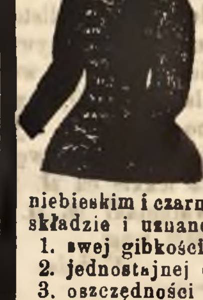
Pospieszajcie i czytajcie!

Z powodu **zbliżającego się sezonu zimowego będą wyprzedane znajdujące się jeszcze na składzie 1250 sztuk nowo wynalezione, ciepłe, trwałe, szykowne**

Kaftaniki Stefanii

o 2 rzędach guzików

tylko po 1 zł. 60 ct.



Nie ma nic **lepszego, trwalszego, tańszego i wygodniejszego** jak te nowo wynalezione praktyczne Kaftaniki Stefanii dla pań i panienek, które w kolorach popielatym, brunatnym czerwonym, ciemnoniebieskim i czarnym znajdują się na składzie i uznane za sławne z powodu

1. swej gibkości w każdym kierunku,
2. jednostajnej ciepłoty ciała,
3. oszczędności innych drugich sukni wierzchnich,
4. taniości, trwałości i modnych fasonów. 1227 1 4

Kto posiada kaftanik Stefanii, ochronionym jest w zimie od zimna najlepiej, tedy niechaj nikt nie żałuje małej kwoty, albowiem odda to zdrowie.

Kaftanik lub spodenki kosztują tylko 1 zł. 60 ct.

Dla mężczyzn doskonały, gruby i ciepły kaftanik i spodnie tylko 1 zł. 70 ct. sztuka.

Przy zamówieniach wystarczy podanie co do miary, czy osoba jest wzrostu wielkiego lub małego.

Jedyne miejsce sprzedaży i wysełek pocztą za pobraniem tylko u

RABINOWICZ

Versandtbans we Wiednin.

III Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

Albin Solecki

we Lwowie ul. Wałowa liczba 11.

poleca **kawy palone** maszyną parowa, tak urządzoną, że dym z węgli nie udziela się kawie.

1 kl. Nr. 1	kawy zł. 1.80	Sant Paulo	poczta franco	4.50 kl.	zł 8.10
1 kl. Nr. 2	„ „ 2.—	Sant Paulo i Ceylon zmieszane		4.50 kl.	„ 9—
1 kl. Nr. 3	„ „ 2.40	Campinas perłowa		4.50 kl.	„ 10.80
1 kl. Nr. 4	„ „ 2.50	Ceylon perłowa		4.50 kl.	„ 11.25
1 kl. Nr. 5	„ „ 2.80	„ płaska gruba		4.50 kl.	„ 12.60

Wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego po cenach możliwie najniższych. 3073 3—3

Kto nie uważa

na **matackie** reklamy, lecz chce za swe pieniądze być rzetelnie obsłużonym, niechaj zamówi sobie główny katalog 20 roku, opisnjący towary galanteryjne, norymberskie i modne, zabawki, tudzież wszelkie nowości paryskie, londyńskie i wiedeńskie, po najtańszych cenach. Katalog, który wyszedł dnia 10. listopada zawiera oryginalne ilustracje powyższych artykułów i jest do nabycia franco gratis w 1220 3—3

Etablissement RIX, Wiedeń, II.

HANDEL WIN i RESTAURACJA

Ludwika Stadtmüllera

przeniesione zostały z dniem 4. grudnia 1886

do własnej kamienicy ul. Krakowska l. 9

w której także urządzono

Pokoje umeblowane z całym komfortem.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. do stawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1145 10-12

---

we Lwowie plac Kapitulny.

CHUSTKI ZIMOWE Pledy angielskie najtaniej **w MAGAZYNIE F. Knauera i Syna** „pod Złotym Lwem“

Zmiana pomieszkania.

Od 1. września b. r. ul. Trybunalska 16., II. piętro

Mme MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz 3—6 popołud.

Od 1. września ul. Trybunalska l. 16.

Od 1. września b. r. ul. Trybunalska 16., II. piętro

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedź porost. Cena 1 zł 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość usuwa, kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 90 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2. 1855 7—?

Ciągnienie już na Boże Narodzenie.

Kincsem Losy po **1** zł. **11 losów tylko 10 zł.**

Główna wygrana gotówką

50.000 zł.

10.000 zł., 5.000 zł. z potrąceniem 20%

4788 wygranych w gotówce.

Kincsem losy są do nabycia w **Lotterie-Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest, Waitznerg 6.**

DONIESIENIE

dla handlów koronkami.

Wszystkie gatunki koronek roboty ręcznej (na klocku) z **nici i jedwabiu, stawek** do pościeli (poszew i poszeweczek), **zasłon** damskich (welony), **haczkowanych czepeczków dla dzieci i podbródków,** są z miejsca wyrobu (Wamberg) do nabywania po nader tanich cenach u

Wacława Martinec

wyrobnia koronek (Spitzen-Erzeugung)

w **Wamberg** pod **Adlerkostelec** (Czechy).

Wzorki stawek wysyłają się, a zlecenia załatwiają się tylko za pobraniem najrzetelniej.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: we Lwowie pp. **Nathan Brandler,** agent — F. W Królikowski, ul. Kopernika 7, St. Markiewicz, Rynek 23.

Dystylarnia opactwa w Fecamp we Francji, wyrabia także: 1654 15-?

Alkohol miętowy i płyn z rośliny miodownikiem zwanej.

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju dotąd wyrabianych — i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 2881 8—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Wyłączny skład **oryginalnej**

BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez **Prof. dr. Gustawa JAEGERA** koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz

w Magazynie Schayerów we Lwowie.

(Cennik fabryczny na żądanie franko.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.